Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Cena 50 gr.

A

Nakład: 170.000

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK XIX. Nr 56 (6296) KIELCE, NIEDZIELA, 25 LUTEGO 1968 R.

nasz serwis

Bułgarzy chwalą „Stara"

W Bułgarskiej Republice Ludowej pracuje w przemyśle i w transporcie ponad 3 tys. naszych „Starów". Starachowickie samochody przejeżdżają między naprawami ponad 100 tys. km, co m. in. zyskuje im dobrą opinię w Bułgarii. Ostatnio do FSC w Starachowicach nadszedł bardzo przyjemny list od bułgarskiego towarzystwa transportowego. Kierownictwo przedsiębiorstwa pisze, że „Star 27" kupiony w 1964 r. do roku ubiegłego przejeździł 105 km bez remontu głównego silnika i że dzięki właściwej jego eksploatacji przez kierowcę Ilję Marianowa Wilkanowa, który jeździ na nim przez cały ten czas, będzie mógł przejechać jeszcze około 35 tys. km bez głównego a nawet średniego remontu. (zetka)

Kobiety ze Skłobów pojadą na wczasy

Z inicjatywy Zarządu Okręgu ZBoWiD w Kielcach zorganizowano zimowy wypoczynek dla grupy kobiet ze Skłobów, Stefankowa i okolicy. 28 lutego 31 podopiecznych ZBoWiD, wdów po ofiarach hitlerowskiej pacyfikacji wsi Skłoby, wyjedzie na trzytygodniowe wczasy leczniczo do Podczela k. Kołobrzega, na koszt Zarządu Okręgu.

Z wielką wdzięcznością przyjęły kobiety tę nową formę opieki organizacji ZBoWiD-du, dowód troski i pamięci o patriotycznej postawie mieszkańców wsi w czasach walki z hitlerowskim okupantem. (ren)

Kłusownik z fuzją i... bimbrownią

W Andrzejówce, w powiecie zwoleńskim, grupa myśliwych z koła łowieckiego w Pionkach zatrzymała podczas polowania nieuchwytnego do tej pory kłusownika, 50-letniego Jana Majewskiego, przy którym znaleziono nielegalnie posiadaną dubeltówkę wraz z amunicją. Na tym jednak nie koniec. Funkcjonariusze MO, którzy w zabudowaniach Majewskiego w Andrzejówce przeprowadzili rewizję, natknęli się „przy okazji" na roszczyn przygotowany do pędzenia samogonu oraz na zmyślne urządzenia bimbrowni.

Kłusownik i bimbrownik w jednej osobie odpowie przed sądem. (ekr.)

Radomianin reprezentantem Polski

Państwowa Szkoła Muzyczna w Radomiu zanotowała duży sukces. Jej uczeń — Jerzy Bąk podczas przesłuchania najlepszych akordeonistów ubiegających się o prawo do udziału w międzynarodowym festiwalu w Klingenthal (NRD) zajął pierwsze miejsce i tym samym będzie reprezentował Polskę. Warto dodać, że radomianin uzyskał najlepszą ocenę wśród dwóch laureatów — uczniów szkół muzycznych, którzy w maju br. wyjadą do NRD.

Jerzy Bąk jest wychowankiem klasy prof. Mariana Młodawskiego. (as)

456 mieszkań na jubileusz

Obok KSM wyrósł w Kielcach drugi, „potentat" mieszkaniowy — Spółdzielnia „Armatury". W ciągu ubiegłych dziewięciu lat, którym towarzyszyły trudności wzrostu, oddano do użytku 483 mieszkania o ogólnej powierzchni użytkowej około 19 tys. m kw. Rok bieżący będzie — jak zapewnił nas prezes Spółdzielni — skokiem milowym w rozwoju spółdzielni. Jest to rok jubileuszowy, za kilka miesięcy bowiem Spółdzielnia obchodzić będzie 10-lecie działalności. Do końca br. wprowadzi się do nowych mieszkań 456 rodzin — w czterech wieżowcach przy ul. Nowotki i bloku przy ul. Urzędniczej.

Drugi z kolei wieżowiec przy ul. Nowotki i blok przy ul. Urzędniczej zostaną oddane do użytku jeszcze w tym kwartale. W roku jubileuszowym Spółdzielnia „Armatury" przejmie pod swoją administrację wybudowane dotychczas przez ZUCHiAP bloki na skarpie i przy ul. Pocieszka.

Pociągi elektryczne na kieleckich trasach

Jak już informowaliśmy, od 21 lutego na niektórych trasach zostały wprowadzone do ruchu pasażerskiego pociągi elektryczne. W skład ich wchodzą wygodne wagony piętrowe. Oto kilka ważniejszych połączeń: Kielce — Dęblin (13.07—16.50, 15.40—19.10), Skarżysko — Dęblin (7.51—10.22), Skarżysko — Kielce (17.20, 18.30), Skarżysko — Radom (20.17—21.16), Sędziszów — Skarżysko (4.38—7.28), Dęblin — Kielce (5.00, 9.04), Dęblin — Radom (5.48, 7.30).

Z Wietnamu

Baza w Khe Sanh pod niezwykle silnym ogniem sił wyzwoleńczych

Ponad 1.300 pocisków artyleryjskich i rakietowych wystrzelili partyzanci na pozycje wroga

PARYŻ — WASZYNGTON — LONDYN PAP. Partyzanci południowowietnamscy atakują nieprzerwanie bazy i pozycje wroga. W piątek po południu otoczona przez siły wyzwoleńcze baza w Khe Sanh znalazła się pod niezwykle silnym ogniem. Tak gwałtownego bombardowania nie przeżyli jeszcze Amerykanie w Wietnamie południowym. Co 15-20 sekund w bazie eksplodował pocisk. Ogółem w ciągu 8 godzin na Khe Sanh spadło 1307 pocisków, w tym 700 artyleryjskich, 307 moździerzowych oraz 300 rakietowych. Z pierwszych niepełnych informacji wynika, że 8 amerykańskich „marines" zginęło, a 38 zostało rannych. Te stosunkowo niewielkie straty tłumaczy się tym, że amerykańscy „marines" siedzą w bunkrach głęboko wpuszczonych w ziemię i nie wychylają z nich nosa.

Po zakończeniu bombardowania siły wyzwoleńcze zaczęły szturmować pozycje bronione przez żołnierzy re-

(Dokończenie na str. 2)

Na zdjęciu: żołnierze amerykańscy, którzy znaleźli się pod silnym ostrzałem partyzantów ciągną do rowu rannego kolegę. CAF — UPI — telefoto

Czerwiec 1968 — FILHARMONIA KIELECKA im. Oskara Kolberga

- Spotkanie środowiskowe w PDS
- Stan prac i program uroczystości
- A może fundacja?

Twórcy i pracownicy kultury, przedstawiciele władz kulturalnych miasta, spotkali się w piątek 23 bm., w gmachu Państwowej Orkiestry Symfonicznej. Celem spotkania było omówienie projektów programowych uroczystości związanych z przekształceniem kieleckiej orkiestry w filharmonię państwową. Oficjalne ogłoszenie tego — doniosłego dla naszej kultury — faktu, nastąpić ma w pierwszej połowie czerwca br., najprawdopodobniej 7.

Kieleckiej Filharmonii nadane zostanie imię Oskara Kolberga.

Uroczysty koncert inauguracyjny poprzedzi sesja naukowa, organizowana przez Muzeum Świętokrzyskie, poświęcona postaci Kolberga — kompozytora, współtwórcy podstaw polskiej etnografii i folklorystyki. Poczyniono już wstępne kroki zmierzające do wydania specjalnego plakatu oraz oprawnych, pamiątkowych programów. Zorganizuje się liczne wystawy — m. in. w foyer filharmonii — warto też pomyśleć o ekspozycjach w szkołach i uczelniach, o stoiskach z wydawnictwami tematycznymi i płytami w księgarniach i sklepach muzycznych.

Wobec wagi zagadnienia, wobec rozmiaru przedsięwzięć trzeba się jednak liczyć z wy

(Dokończenie na str. 2)

Wyrok na J. Strawę utrzymany w mocy

21 lutego br. Izba Wojskowa Sądu Najwyższego rozpoznała rewizję, wniesioną od wyroku sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego przez Jerzego Strawę i jego obrońcę.

Jak informowaliśmy, w grudniu 1967 r. Strawa skazany został za zbrodnię szpiegostwa na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji i zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Święto narodowe Kuwejtu

Depesza z Polski

Z okazji święta narodowego Kuwejtu, przypadającego w dniu 25 bm., przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab wystosował depeszę gratulacyjną do emira Kuwejtu szejka Sabaha Al-Salema Al-Sabaha.

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przesłał z tejże okazji telegram z życzeniami na ręce premiera Kuwejtu szejka Jabera Al-Ahmeda Al-Jabera.

Prognoza pogody

Jak podaje PIHM — dziś w dzielnicach południowych zachmurzenie duże i opady deszczu ze śniegiem. W dzielnicach północnych zachmurzenie umiarkowane z rozpogodzeniami. Temperatura maksymalna od minus 6 stopni na północy, minus 4 w centrum do zera na południu kraju. Wiatry umiarkowane z kierunków wschodnich.

24 bm. udała się do Budapesztu delegacja PZPR na spotkanie konsultatywne partii komunistycznych i robotniczych.

Na zdjęciu: Zenon Kliszko i żegnający go Ignacy Loga-Sowiński. Z lewej gen. Grzegorz Korczyński.

CAF — Dąbrowiecki — telefoto

Sesja WRN na temat turystyki

4 marca w WDK obradować będzie sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Temat: Rozwój turystyki w naszym województwie oraz sprawozdanie z działalności Komisji Kultury Fizycznej i Turystyki Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Bitwa na łuki

DELHI PAP. Miasto Biramitrapir leżące niedaleko miejscowości Cuttack w Indii stało się w tych dniach widownią niecodziennej bitwy między dzikimi plemionami na łuki i dzidy. Przyczyna zajścia nie jest znana. Interweniowała policja indyjska otwierając ogień do powaśnionych grup plemiennych. Wiele osób zostało rannych od kul i strzałów z łuków.

Fundacja azjatycka powiązana z CIA

DELHI PAP. Rząd indyjski wydał polecenie, by opłacana przez Stany Zjednoczone tzw. fundacja azjatycka zakończyła swą działalność na terenie Indii. Minister spraw wewnętrznych Chavan oświadczył w parlamencie, że fundacja ta była powiązana z Centralną Agencją Wywiadowczą i otrzymywała od niej pieniądze.

Fundacja azjatycka założona została w 1951 roku z siedzibą w San Francisco.

Theodorakis nie wyjechał z Aten

LONDYN PAP. Z nieznanych przyczyn grecki kompozytor Mikis Theodorakis, twórca muzyki do filmu „Grek Zorba" nie opuścił Aten, aby udać się — jak to było przewidziane — do Londynu. Theodorakis, który został wypuszczony z więzienia 27 stycznia br., miał udzielić w sobotę wywiadu telewizji brytyjskiej, a następnie dać szereg koncertów w stolicy W. Brytanii.

Sekretarz KW mgr B. Stachura i wiceprzewodniczący Prez. WRN — mgr Ryszard Dzlekan zwiedzają odcinek budowy nowej linii kolejowej. Fot. Z. Jonko

Na budowie nowej linii kolejowej z Włoszczowic do Staszowa

Wczoraj sekretarz KW PZPR mgr Bogusław Stachura i wiceprzewodniczący Prezydium WRN — Ryszard Dzlekan w towarzystwie gospodarzy powiatów pińczowskiego i buskiego zwiedzili niektóre odcinki budowy linii kolejowej Włoszczowice—Staszów.

W czasie spotkania z wykonawcami, naczelny inżynier budowy Przedsiębiorstwa Budownictwa Kolejowego w Kielcach, Tadeusz Ciągło, zapoznał gości ze stanem robót oraz z niektórymi problemami związanymi z obecnymi i dalszymi pracami. Poruszył on m. in. sprawę niepełnej doku-

(Dokończenie na str. 2)

Delegacja PZPR udała się na spotkanie konsultacyjne partii komunistycznych i robotniczych do Budapesztu

W sobotę udała się do Budapesztu delegacja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na spotkanie konsultacyjne partii komunistycznych i robotniczych.

Delegacji przewodniczy członek Biura Politycznego sekretarz KC — ZENON KLISZKO, a w jej skład wchodzą: sekretarz KC ARTUR STAREWICZ oraz członkowie KC: kierownik Wydziału Zagranicznego KC — JÓZEF CZESAK i kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC — ANDRZEJ WERBLAN.

Na lotnisku Okęcie delegację żegnali członkowie Biura Politycznego, sekretarze KC i członkowie KC.

Obecny był ambasador Węgierskiej Republiki Ludowej w Polsce — FERENC MARTIN.

Delegacja KPZR w Budapeszcie

BUDAPESZT PAP. W sobotę w godzinach porannych przybyła do Budapesztu, by wziąć udział w spotkaniu przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych, delegacja Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z członkiem Biura Politycznego KC KPZR, sekretarzem KC KPZR M. Susłowem na czele.

Tow. F. Wachowicz spotkał się z oficerami i podoficerami Jednostki Wojskowej im. Ziemi Kieleckiej

Poseł na Sejm, pierwszy sekretarz KW PZPR — tow. *Franciszek Wachowicz* spotkał się wczoraj z oficerami i podoficerami kieleckiej Jednostki WOW im. Ziemi Kieleckiej. W spotkaniu wzięli także udział: sekretarz kieleckiego KM PZPR — *Marian Jagielski* i wiceprzewodniczący Prez. MRN w Kielcach — *Bolesław Mraka*. Gości przywitał dowódca jednostki. Poinformował on o działalności jednostki w roku ubiegłym i w roku bieżącym nie tylko w dziedzinie wojskowej, ale także w dziedzinie społecznej, na rzecz miasta. Podkreślił m. in., że kadra Jednostki im. Ziemi Kieleckiej pracuje aktywnie w wielu organizacjach społecznych jak np. w LOK, ZBoWiD, NOT, w radach narodowych, w komitetach blokowych. Czyny społeczne wykonane w ubiegłym roku oblicza się na 400 tys. złotych. Czyny podejmują przede wszystkim koła młodzieży wojskowej. Wiele drużyn współzawodniczy o tytuł socjalistycznej drużyny. Wielu żołnierzy oddało honorowo krew dla walczącego Wietnamu. Wszyscy oficerowie, podoficerowie i żołnierze świadczą na SFBSiI. Ostatnio podjęto myśl, aby wykonać jakąś zleconą przez Prez. MRN pracę, a za zarobione w ten sposób pieniądze ufundować książeczkę mieszkaniową dla sieroty.

Następnie tow. Wachowicz odpowiadał na uprzednio przesłane przez oficerów i podoficerów pytania. Pytania

(Dokończenie na str. 2)

Słoń uratował swego pana

LONDYN. — 45-letni poganiacz słoni z Bibilegama (ok. 50 km od Kolombo na Cejlonie) był tak pijany, że nie mógł się utrzymać na słoniu i w pewnym momencie spadł na ziemię. Słoń noszący imię „Rajah" poszturgał grzecznie swego pana kłami, a kiedy zorientował się, że jego zwierzchnik nie może ruszyć ani nogą ani ręką, pobiegł przez dżunglę do żony poganiacza, która właśnie przygotowywała posiłek dla męża. Dziko trąbiąc i wskazując w kierunku skąd przybiegł „Rajah" zaalarmował żonę i sąsiadów, którzy pobiegli poganiaczowi na pomoc i przywieźli go do domu.

Czy ucho ludzkie chwyta sygnały radarowe?

NOWY JORK PAP. Doktor medycyny, Ingolls, z uniwersytetu Cornell, USA, udowodnił w szeregu doświadczeń, że przynajmniej niektóre osoby zdolne są słyszeć sygnały urządzeń radiolokacyjnych znajdujących się w pobliżu. Nawet przy istnieniu znacznego tła szumów dźwiękowych słyszą one wyraźnie charakterystyczne wysokie brzęczenie. Jeżeli jednak zasłonić te osoby płytą metalową wielkości 1 m kwadratowego brzęczenie ustaje natychmiast.

Nawet jeżeli w ekranie tym jest niewielki otwór, do którego można przyłożyć ucho, badani nie słyszą nic. Wykazało to, że dźwięk ten w ogóle nie jest odbierany w uchu. Jak wykazały dalsze badania, jedyną częścią ciała, która jest wrażliwa na fale radaru, jest obszar głowy nad czołem.

Jak sądzi dr Ingolls, fale radaru działają bezpośrednio na odpowiednie płaty mózgu lub wprost na system nerwowy, nie zaś na uszy.

Szydłowiec i Pińczów Mistrzami Gospodarności Kielecczyzny w 1967 r.

Wczoraj w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Kielcach odbyło się posiedzenie wojewódzkiego zespołu powołanego dla oceny wyników konkursu na miasto — „Mistrza Gospodarności" za rok 1967. Organizatorem tego konkursu w skali krajowej jest redakcja „Rady Narodowej".

Do konkursu „Mistrza Gospodarności" przystąpiło w 1967 r. 21 miast Kielecczyzny. Zasady konkursu dopuszczają do współzawodnictwa miasta tylko do 10 tys. mieszkańców. Zespół wojewódzki w ciągu 1967 roku prowadził liczne i szczegółowe kontrole różnych dziedzin gospodarki miast — uczestników konkursu. Brał pod uwagę wszystkie dziedziny miejskiej gospodarki — budownictwo i remonty mieszkań, handel, usługi dla ludności, gastronomię, zaopatrzenie w wodę, budowę ulic, czyny społeczne ludności, rozwój sportu i turystyki. Najwyższym miernikiem mistrzostwa w gospodarowaniu jest zdobycie 200 punktów.

Komisja wybrała spośród 21 przystępujących do konkursu 13 miast stanowiących czołówkę. Są to: Białobrzegi, Busko, Chmielnik, Kazimierza Wielka, Kozienice, Lipsko, Opatów, Pińczów, Staszów, Szydłowiec, Zwoleń i Przysucha.

Najlepsze wyniki uzyskały miasta: Szydłowiec — 162 punkty (na 200 możliwych) i Pińczów 160 punktów.

Tak więc Mistrzami Gospodarności Kielecczyzny za rok 1967 zostały miasta: Szydłowiec i Pińczów. Komisja Wojewódzka zadecyduje ostatecznie ile miast zaproponuje do konkursu krajowego. Szanse obok Szydłowca i Pińczowa mają jeszcze Kazimierza Wielka, Białobrzegi, Busko i Chmielnik. (tb)

ZE ŚWIATA

JUNTA GRECKA REORGANIZUJE RADIOFONIĘ

PARYŻ. Według doniesień z Grecji, junta grecka rozwiązała dotychczasowe narodowe biuro radiofoniczne, powołując na jego miejsce własną spółkę akcyjną, której udziałowcami będą rząd, bank grecki, narodowy bank grecki oraz biuro telekomunikacji.

JAPONIA KONKURUJE Z VOLKSWAGENEM

LONDYN. Volkswagen Australia LDT podał w Melbourne do wiadomości, że choć nadal pozostanie na australijskim rynku, to jednak rezygnuje z projektowanej budowy „Chrabąszcza", do którego wszystkie części byłyby produkowane w Australii. Na decyzję tę — oświadczył dyrektor przedsiębiorstwa, J.A. Cook — wpłynęła konkurencja ze strony japońskich producentów samochodów.

PODRÓŻ MINISTRA RIADA

KAIR. Minister spraw zagranicznych ZRA, Mahmud Riad, wyruszył w sobotę w 10-dniową podróż po krajach północnej Afryki. Riad odwiedzi Libię, Algierię i Maroko. Jak pisze prasa kairska, Riad nie pojedzie do Tunisu, bowiem Burgiba przebywa za granicą.

ZMARŁA FANNIE HURST

NOWY JORK. W piątek zmarła w wieku 78 lat znana powieściopisarka amerykańska, Fannie Hurst.

Była ona autorką licznych powieści, z których największy rozgłos uzyskała „Back Street". Wiele jej powieści zostało przeniesionych na ekran.

POWÓDŹ W BOLIWII

MEKSYK. Z Boliwii donoszą, że południowa i wschodnia część kraju nawiedzona została przez nienotowaną od 1940 roku powódź. Z brzegów wystąpiły rzeki Parapiti, Rio Grande, Piray oraz Rocha. Zalanych zostało 5 okręgów administracyjnych.

Według pierwszych doniesień, śmierć poniosło 8 osób, a około 3 tysiące zostało bez dachu nad głową. Straty sięgają milionów dolarów.

KARNAWAŁ W RIO DE JANEIRO

MEKSYK. W piątek rozpoczął się tradycyjny karnawał w Rio de Janeiro, który sparaliżuje na dni życie miasta. Z tej okazji przybyło z zagranicy 3 tysiące turystów, którzy wezmą udział w dorocznym karnawałowym szaleństwie. Karnawał zainauguruje piątek wielki bal „Hippies".

Delegacja Armii Radzieckiej opuściła nasz kraj

24 bm. opuściła Warszawę udając się w drogę powrotną do Moskwy przebywająca w Polsce na zaproszenie ministra obrony narodowej, marszałka Polski Mariana Spychalskiego, w związku z obchodami 50-lecia radzieckich sił zbrojnych delegacja Armii Radzieckiej na czele ze sławnym z okresu ostatniej wojny b. dowódcą 65 armii, generałem armii Pawłem Batowem.

Nie wolno dopuścić do stworzenia w Europie nowego ogniska groźby faszystowskiej

Oświadczenie radzieckiego MSZ

MOSKWA (PAP). Związek Radziecki ponownie wystąpił z ostrzeżeniem z powodu aktywizacji sił neonazistowskich i militarystycznych w Niemczech zachodnich. W oświadczeniu, które ogłosił na konferencji prasowej w Moskwie — L. Zamiatin, kierownik Wydziału Prasy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, czytamy, że chodzi o sprawę bezpośrednio związaną z żywotnymi interesami pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Oświadczenie podkreśla, że partia narodowo-demokratyczna przekształciła się w ośrodek, wokół którego grupują się zaciekli zwolennicy ideologii faszystowskiej, snujący marzenia o odwecie za przegraną wojnę. Partia NPD za trzon swoich postulatów uznała zmianę granic europejskich i grabież obecnych terytoriów.

Rząd NRF odmawiając delegalizacji partii neonazistowskiej i patronując jej działalność sam wydał wyrok na swą tzw. „nową politykę wschodnią". Rząd NRF raz jeszcze potwierdza, że w istocie nie chce unormowania stosunków wzajemnych z socjalistycznymi państwami Europy.

Reakcja Bonn na oświadczenie rządu radzieckiego z 8 grudnia 1967 roku potwierdza fakt, że rząd NRF zamierza nadal udzielać jawnie i pokryjomu poparcia neonazistowskim, militarystycznym i odwetowym kołom — stwierdza się w oświadczeniu.

Twierdzenie NRF, jakoby Związek Radziecki usiłował oczernić Niemcy zachodnie przed światową opinią publiczną, ocenione zostało w oświadczeniu jako próba odwrócenia uwagi ludności Niemiec zachodnich od walki z realnym niebezpieczeństwem wewnątrz kraju i wywołania wśród niej wrogości wobec Związku Radzieckiego.

W oświadczeniu podkreśla się następnie specjalną odpowiedzialność, jaką ponoszą sygnatariusze Układu Poczdamskiego. Niestety — głosi oświadczenie — odpowiedź rządów USA i Anglii na oświadczenie rządu radzieckiego z 8 grudnia 1967 roku świadczą o tym, iż rządy te próbują uchylić się od wypełnienia tych zobowiązań, tj. zajmują w istocie rzeczy taką samą pozycję jak ci, którzy popierają faszyzujące siły w NRF i ich odwetowe dążenia".

Jordania przedstawiła ONZ dokument w sprawie „ściany płaczu"

NOWY JORK (PAP). Jordania przedstawiła Organizacji Narodów Zjednoczonych dokument opracowany przed 38 laty przez prawników Szwecji, Szwajcarii, Holandii i zatwierdzony przez ówczesną Ligę Narodów, który stwierdza że tzw. „ściana płaczu" w Jerozolimie nie jest resztką świątyni Salomona, ale stanowi własność muzułmańską.

Delegat Jordanii El Farra przesłał dokument na ręce sekretarza generalnego, U Thanta z prośbą o jego rozpowszechnienie wśród członków Narodów Zjednoczonych. El Farra wezwał także sekretarza generalnego, by podjął zdecydowane kroki dla zapobieżenia realizacji izraelskich planów powiększenia ściany i wybudowania budynków w jej pobliżu.

Raport opracowany przed 38 laty stwierdza, że ściana należy do muzułmanów. Delegat Jordanii oświadczył, iż Izrael bezprawnie wywłaszczył ponad 800 akrów ziemi w rejonie starego miasta Jerozolimy. Akty te stanowią pogwałcenie prawa międzynarodowego i rezolucji Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie Jerozolimy. Stanowią one także stałą i poważną groźbę dla pokoju i wymagają podjęcia bezzwłocznej akcji.

Kradzież diamentów

NOWY JORK (PAP). Z Lotniska Kennedy'ego w Nowym Jorku skradziono diamenty wartości 100 tys. dolarów, które miały być przewiezione samolotem do Europy.

Diamenty wysyłane przez niezidentyfikowaną firmę nowojorską przewiezione zostały na lotnisko samochodem transportowym. Kierowca zgodnie ze zwyczajem nie wiedział, jaki ładunek znajduje się w samochodzie. Zostawił on pojazd samotnie, udając się na 20 minut do baru kawowego. Po powrocie zauważył, że samochód został splądrowany. Jedynym skradzionym bagażem były — jak się okazało — diamenty.

Tow. F. Wachowicz spotkał się z oficerami i podoficerami

(Dokończenie ze str. 1)

te dotyczyły sytuacji międzynarodowej, głównie sytuacji na Bliskim Wschodzie i w Wietnamie; sytuacji w międzynarodowym ruchu robotniczym i w związku z tym zbliżającego się spotkania konsultatywnego partii komunistycznych i robotniczych; niektórych problemów gospodarczych województwa kieleckiego m. in. rolnictwa i zatrudnienia, szczególnie kobiet. Tow. Wachowicz mówił także o pracy komisji sejmowej, w której pracuje jako poseł na Sejm PRL.

Na pytania dotyczące problemów miasta Kielc (m. in. rozwoju handlu, komunikacji, budowy dworca kolejowego) odpowiadał wiceprzewodniczący Prez. MRN — tow. Mraka.

„PSZCZÓŁKA" NA TAŚMIE

Fabryka budowy maszyn w dalekowschodnim mieście Arseniew konstruuje samolot AN-14, nazwany „Pszczółką", przeznaczony do komunikacji między osiedlami i miastami, nie posiadającymi odpowiednio wyposażonych lotnisk. AN-14 może startować i lądować w polu, na rozmokłym gruncie, piasku, czy śniegu.

CAF — TASS

Czerwiec 1968 — FILHARMONIA KIELECKA im. Oskara Kolberga

(Dokończenie ze str. 1)

stąpieniem licznych trudności. Już dziś jedno wydaje się pewne: całej pracy przygotowawczej nie wolno składać na barki wąskiej grupy organizatorów. Potrzebna jest życzliwość i zainteresowanie organów lokalnych władz, pomoc przedsiębiorstw i fabryk z całej Kielecczyzny. W tym świetle niepokój budzą pewne oznaki obojętności ze strony Prez. PRN w mieście rodzinnym Kolberga — Przysusze. Najwyższy czas także, aby kielecki wydział gospodarki komunalnej podjął szybką i wiążącą decyzję naprawy elewacji gmachu przyszłej filharmonii. Obecny wygląd zewnętrzny budynku byłby podczas czerwcowych uroczystości — nie do przyjęcia!

I na zakończenie jeszcze jedna sugestia: istnieje projekt, aby fakt otrzymania przez Kielce filharmonii, upamiętnić wybiciem okolicznościowego medalu. Może by — starą i piękną tradycją — medal ufundował któryś z zakładów metalurgicznych naszego miasta?

(hr)

Baza w Khe Sanh pod niezwykle silnym ogniem sił wyzwoleńczych

(Dokończenie ze str. 1)

żimu sajgońskiego. Do chwili obecnej nie nadeszły jeszcze informacje dotyczące tego ataku.

Śmiałe akcje bojowe przeprowadzają wojska partyzanckie rozlokowane wokół Sajgonu. W nocy z piątku na sobotę znów została ostrzelana z rakiet sajgońska baza lotnicza Tan Son Nhut. Na bazę oraz na obiekty reżimowego sztabu generalnego spadły 24 rakiety o kalibrze 120 mm. Łącznie poniosło śmierć 14 żołnierzy amerykańskich i południowowietnamskich a 15 zostało rannych.

Patrioci zaatakowali także sajgońskie przedmieście Thi Nhge, odległe o 1500 metrów od centrum miasta. Żołnierze Frontu Wyzwolenia przedostali się do reżimowego obozu wojskowego podpalając wiele domów.

LONDYN, NOWY JORK PAP. W sobotę wieczorem po 25 dniach bohaterskich walk obrońcy pałacu cesarskiego w cytadeli ulegli przytłaczającej przewadze wojsk nieprzyjacielskich.

W doniesieniach agencji zwraca się uwagę, że wojska, które zajęły cytadelę zastały tam jedynie garstkę obrońców, choć spodziewano się znacznie większych sił wyzwoleńczych. Wskazywałoby to, że podstawowe siły wojsk patriotycznych opuściły twierdzę w nocy.

Korespondent Reutera podaje, że 18 lutego prof. Le Vac Hao, przewodniczący nowo utworzonego Frontu Unii Narodowej Demokratycznej i Pokojowej w Hue zaapelował w liście otwartym do szefów państw i sekretarza generalnego ONZ U Thanta, aby wywarli nacisk na Stany Zjednoczone w kierunku zaprzestania „aktów zniszczenia i masakry" w Hue i innych miastach.

Korespondent agencji AP w Hue pisze, że według oceny źródeł amerykańskich miasto to jest zniszczone w 60 procentach wskutek bombardowań i ostrzeliwania przez artylerię. Kilka pocisków spadło nawet na teren pałacu cesarskiego w cytadeli. W mieście nie ma chyba jednego nieuszkodzonego budynku. Szacuje się, że spośród 145 tys. mieszkańców Hue połowa opuściła miasto. Sytuacja żywnościowa w dawnej stolicy cesarskiej jest trudna.

Na leżącą w pobliżu Sajgonu bazę wojskową Tan Son Nhut spadło w sobotę 20 partyzanckich pocisków. Są zabici i ranni. Korespondent AP pisze, że nastąpiło kilka eksplozji, jednakże dotychczas brak szczegółów o powstałych szkodach.

Przyjęcie w Kremlowskim Pałacu Zjazdów

MOSKWA PAP. Komitet Centralny KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rada Ministrów ZSRR wydały w sobotę przyjęcie w Kremlowskim Pałacu Zjazdów na cześć 50-lecia sił zbrojnych ZSRR.

Obecni byli członkowie i zastępcy członków Biura Politycznego KC KPZR, sekretarze KC KPZR, wybitni radzieccy dowódcy — marszałkowie Związku Radzieckiego, generałowie i admirałowie, weterani wojny domowej i wielkiej wojny narodowej. Wśród gości znajdowali się kierownicy instytucji centralnych i organizacji społecznych oraz działacze nauki i kultury.

Obecne były delegacje wojskowe krajów socjalistycznych, przybyłe na uroczystości oraz inni goście zagraniczni.

Powrót delegacji Wojska Polskiego z ZSRR

24 bm., w godzinach popołudniowych, powróciła do kraju delegacja Wojska Polskiego, która pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC PZPR ministra obrony narodowej, marszałka Polski Mariana Spychalskiego — na zaproszenie ministra obrony ZSRR marszałka Związku Radzieckiego Andrieja Greczki — uczestniczyła w uroczystych obchodach 50-lecia Armii Radzieckiej.

Wraz z delegacją powrócił do Warszawy przedstawiciel Zjednoczonego Dowództwa Sił Zbrojnych Państw — Uczestników Układu Warszawskiego — gen. płk. D. S. Żerebin.

Pożary

Kilkanaście pożarów zanotowano w ciągu ostatnich trzech dni w woj. kieleckim. M. in. we wsi Rokitno w pow. włoszczowskim spłonął budynek mieszkalny i obora. Straż pożarna dwukrotnie gasiła pożar na dworcu kolejowym w Skarżysku. Zapaliły się wagony kolejowe. W jednym wypadku wagon zapalił się od gorącej osi ... dy.

Życie codzienne w Adenie

ADEN (PAP). Specjalny wysłannik PAP red. J. Weyroch donosi ze stolicy Adenu:

Aden z bliska to miasto frontowe.

Jeszcze na dobre nie przebrzmiały echa radości z uzyskanej po wielu latach walki z kolonizatorami, wolności, a już wzdłuż zbyt długich, miejscami nawet na mapie państwowej nie sprecyzowanych granic młodej republiki rozgorzała wojna. Obok, o kilkadziesiąt kilometrów, w bratnim Jemenie trwają walki i można przypuszczać, że w każdej chwili mogą one przenieść się na teren młodego państwa, zagrozić stolicy, a dalej wzdłuż pustynnej granicy z niezbyt, delikatnie mówiąc, przyjazną Arabią Saudyjską, która, jedyny kraj arabski, dotąd nie uznała nowej republiki, raz po raz wybucha strzelanina mogąca zwiastować inwazję. Adeńczycy liczą się z tym i stąd wojenny nastrój w mieście.

A i wewnętrzne sprawy nie zostały, jak mi mówiono, do końca uregulowane. Na murach domów widać częste ślady niedawnej walki nie tylko politycznej pomiędzy rywalizującymi ze sobą dwoma ugrupowaniami — rządzącego obecnie Narodowego Frontu Wyzwolenia, a zepchniętą do podziemia — Flosy.

Ale nie tylko problemy militarno-polityczne zaprzątają uwagę władz i mieszkańców. Aden żył dotąd z portu. To jedyne niemal źródło egzystencji zostało poważnie ograniczone. Statków jest mało, brakuje pracy dla tysięcy portowych robotników. Ruch w porcie niewielki — cały adeński handel dysponujący towarami największych potęg przemysłowych świata, cierpi obecnie na niemal kompletny brak klientów. Hotele puste, olbrzymia armia taksówkarzy stoi bezczynnie wzdłuż ulic. Do poprzyklejanych do zboczy gór lepianek z gliny lub kawałka blach, bo i takie dzielnice ma Aden, zagląda widmo głodu. Od żebrzących kobiet, dzieci i starców trudno się wprost opędzić.

Wojewódzka Rada Przyjaciół Harcerstwa

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem sekretarza Prezydium WRN tow. ZYGMUNTA BRZEZICKIEGO posiedzenie Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa. Tematem obrad była sytuacja finansowo-gospodarcza Chorągwi Kieleckiej, w związku z przygotowaniami do akcji letniej 1968. Rok bieżący będzie rokiem wielkiej akcji szkoleniowej. Przewiduje się obok obozów wypoczynkowo-szkoleniowych dla harcerzy i kolonii zuchowych zorganizowanie kursów dla ok. 400 instruktorów i 600 funkcyjnych drużyn specjalnościowych. Szczególna uwaga zwrócona zostanie na specjalności wynikające z funkcji harcerstwa w systemie powszechnej samoobrony.

Nakłady finansowe na akcję letnią są znikome w stosunku do potrzeb. Chorągiew Kielecka posiada najmniejszą liczbę uczestników obozów w skali krajowej, natomiast największą odpłatność od uczestników akcji obozowej. Wojewódzka Rada Przyjaciół Harcerstwa postanowiła podjąć starania o zwiększenie dotacji z rad narodowych, jak również zakładów przemysłowych, spółdzielczych i handlowych.

(j. s.)

Od 1 kwietnia—składka na cele emerytalne

Od 1 kwietnia br. na wszystkich listach płac znajdzie się nowa pozycja — składka na cele emerytalne. Podstawy wymiaru i wysokość składek ustaliła Rada Ministrów w rozporządzeniu wykonawczym do ustawy o funduszu emerytalnym.

Główną zasadą potrącenia składek emerytalnych jest odpowiednie do ich wysokości obniżenie skali podatku od wynagrodzeń w ten sposób, by w praktyce nowe świadczenie pieniężne nie obciążało pracownika. Operacja ta ma na celu wyodrębnienie źródeł finansowania świadczeń emerytalnych i rentowych, a także podkreślenie współuczestnictwa pracowników w poprawie sytuacji emerytów i rencistów, co ma niemałe znaczenie wychowawcze, zwłaszcza dla młodych.

Maksymalna wysokość składki na cele emerytalne wyniesie 3 proc. wynagrodzenia.

Pracownicy, których wynagrodzenie nie przekracza 1000 zł i którzy w związku z tym nie płacili dotychczas podatku od wynagrodzeń, będą i po 1 kwietnia wolni od obowiązku opłaty zarówno podatku, jak i składki emerytalnej.

Z wynagrodzeń powyżej 1000 zł do 1450 zł zakłady pracy będą potrącać jedynie składkę na cele emerytalne w wysokości odpowiadającej dotychczasowemu podatkowi, tj. 0,5 proc. (do 3 proc.) poborów.

Przy wynagrodzeniach wyższych od 1450 zł składka niezależnie od ich wysokości wyniesie 3 proc., a podział będzie niższy o tą składkę. Np. z wynagrodzenia powyżej 3 tys. zł potrącano dotychczas 15 proc. tytułem podatku, obecnie zaś 3 proc. przeznaczy się na składkę emerytalną a na podatek — 12 proc.

Składki potrącane pracownikom nie będą jedynym źródłem środków funduszu emerytalnego. Tworzy się on — zgodnie z ustawą, od 1 stycznia br. z części składek płaconych dotychczas przez zakłady pracy na ubezpieczenia społ. Przekazują one ZUS — gospodarzowi funduszu, na cele emerytalne, 8,5 proc. podstawy wymiaru składki ubezpieczeniowej, tj. np. w przedsiębiorstwach uspołecznionych — 8,5 proc. funduszu płac. Pozostałą część składki zakłady nadal będą wpłacać ZUS na dotychczasowe cele ubezpieczeniowe.

Zasilany z tych dwóch podstawowych źródeł fundusz emerytalny będzie się stale powiększał wraz ze wzrostem zatrudnienia i płac.

Cyganie domagają się odszkodowań od NRF

PARYŻ PAP. Uznawany przez 14 milionów Cyganów król Vaivod III powołał rząd, aby ubiegać się u władz NRF o rekompensatę strat, jakie poniosła ludność cygańska w czasie drugiej wojny światowej.

W związku z tym ogłoszono specjalne oświadczenie „Światowej Wspólnoty Cyganów", w którym stwierdza się, że rząd cygański będzie ubiegał się o uznanie przez ONZ oraz o utworzenie narodowego państwa Cyganów w Somali, którą król Vaivod uważa za starożytną ojczyznę ludności cygańskiej — Romanistan.

Król Vaivod stwierdził w ub. roku w Genewie, że w czasie drugiej wojny światowej zginęło w obozach koncentracyjnych 3,5 miliona Cyganów.

Na budowie nowej linii kolejowej

(Dokończenie ze str. 1)

mentacji, co w efekcie się pozwala na prowadzenie robót z dwóch kierunków, melioracje terenów, załatwienie spraw związanych z odszkodowaniami dla rolników, sprawę właściwego zaopatrzenia w sprzęt itp.

W roku bieżącym planuje się wykonanie następujących robót: wykonanie stacji Włoszczowice, całości robót ziemnych i torowych do linii wąskotorowej w Chmielniku (14,2 km) 90 proc. robót ziemnych, przepusty i podpory mostów i wiaduktów na całym odcinku do Staszowa.

(sz)

W 6 rocznicę powstania Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej utworzone zostało w 1962 roku jako organizacja społeczna, skupiająca ludzi związanych pracą zawodową, naukową lub zainteresowaniem Afryką. Ma ono na celu popularyzowanie w społeczeństwie polskim wiedzy o Afryce przez inspirowanie wydawnictw prasy, radia i telewizji, organizowanie odczytów, wystaw, konkursów, obchodów rocznic afrykańskich.

Szczególnie ważną rzeczą jest utrzymywanie klimatu społecznego zaangażowania wokół problemów afrykańskich, naszej solidarności z walką narodowo-wyzwoleńczą i pokojowym budownictwem narodów afrykańskich.

Towarzystwo popularyzuje też wśród narodów afrykańskich wiedzę o naszym kraju, jest inspiratorem różnych form współpracy w dziedzinie nauki, kultury, ochrony zdrowia, szkolnictwa oraz inicjatorem kontaktów między właściwymi instytucjami i organizacjami Polski i krajów Afryki.

Towarzystwo posiada 18 oddziałów we wszystkich miastach Polski, gdzie istnieją ośrodki zainteresowania problematyką krajów afrykańskich lub skupiska młodzieży tych krajów.

Od kilku lat 1 grudnia obchodzony jest w wielu krajach świata pod hasłem „Imperializm precz z Afryki". Co roku z tej okazji z inicjatywy TPP-A filmy poświęcone Afryce wyświetlane były na terenie kraju w ponad 100 kinach oraz ponad 300 szkołach.

W związku z agresją Izraela na kraje arabskie, w domach kultury i ośrodkach zakładowych TPP-A zorganizowało ponad 30 wystaw ilustrujących powiązania agresywnych kół Izraela z NRF.

Ponadto w samym tylko roku 1967 zorganizowano ponad 80 wystaw, ponad 110 projekcji filmowych i około 600 prelekcji i spotkań na temat aktualnych problemów Afryki oraz walki narodowo-wyzwoleńczej Angoli, Mozambiku, Gwinei Port., jak również problemu apartheidu w RPA, Afryce Południowo-Zachodniej i Rodezji.

Towarzystwo także wysyła do wszystkich instytucji i organizacji afrykańskich czasopisma i książki o Polsce, naszej kulturze i osiągnięciach. Otrzymujemy również z Afryki b. dużo listów, publikacji, czasopism itp. Wszystko to wskazuje na to, że nasze kontakty z Afryką stają się z każdym dniem szersze a nasza współpraca z tymi krajami w oparciu o wzajemne zrozumienie i obopólne korzyści ciągle pogłębia się.

(j. k.)

Między Odrą a Bugiem

PRZYGOTOWANIA DO WAKACJI

W okresie tegorocznych wakacji letnich wyjechać ma na kolonie i obozy 1.095 tys. dzieci i młodzieży (o 75 tys. więcej niż przewidywał plan na rok ubiegły). W dalszym ciągu istnieje potrzeba organizowania dla niej wysiłkiem społecznym opieki i wypoczynku w miejscu zamieszkania. Wiele organizacji społecznych, jak TPD i ZHP, ma w tym zakresie niemały dorobek.

10 LAT SILNIKÓW OKRĘTOWYCH „HCP"

W ciągu 10 lat zakłady „Cegielskiego" w Poznaniu, znane poprzednio jako producent parowozów — przekształciły się w cenionego w świecie potentata wysokoprężnych motorów okrętowych do dużych, średnich i małych statków.

Jubileusz 10-lecia nowej w naszym kraju gałęzi produkcji zamyka „Cegielski" przekroczeniem półtora miliona KM zawartych w ponad 200 silnikach okrętowych głównego napędu.

NOWY WYDZIAŁ PRODUKCYJNY SILNIKÓW „LEYLAND"

W Mieleckiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego przystąpiono do montażu pierwszych maszyn i urządzeń nowo powstającego wydziału produkcji silników wysokoprężnych wg licencji firmy „Leyland". W wielkiej hali zainstalowanych zostanie kilkaset maszyn zarówno krajowych, jak i importowanych, m. in. z Anglii, Szwecji, Włoch, ZSRR, NRD i Jugosławii. Nowy wydział będzie dokonywał obróbki podstawowych zespołów silnika oraz montażu.

„CZERWONA RÓŻA" DLA „MEDYKA"

Zakończone zostały środowiskowe eliminacje ogólnopolskiego studenckiego konkursu klubowego organizowanego dorocznie przez ZSP o nagrodę „Czerwonej róży". Jury przyznało w kategorii klubów dużych pierwszą nagrodę klubowi Akademii Medycznej „Medyk" za całokształt pracy twórczej i akcje upowszechniające kulturę.

KARA ŚMIERCI DLA MORDERCY

Przed Sądem Wojewódzkim w Lublinie zakończył się proces przeciw 21-letniemu Kazimierzowi Granatowi, zamieszkałemu w Antoninie Nowym, pow. Lubartów.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Kazimierz Granat 18 czerwca ubiegłego roku spotkał się z 15-letnią M. K., na której dokonał gwałtu, a następnie zamordował ją.

Sąd uznał Kazimierza Granata winnym dokonania obu zarzucanych mu przestępstw i skazał go na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i honorowych na zawsze.

Po wielkiej szarży

Miliony ludzi oglądały tę twarz na szklanym ekranie. Pojawiła się zaledwie na kilka minut w programie o bohaterach roku, a już znawcy orzekli, iż zapewne jest to najmłodszy dyrektor w polskim przemyśle. Znawczynie dodawały, że — najprzystojniejszy, i zaraz patrzyły na swoje nogi. Odruch zrozumiały, to przecież on przyodział je w coś, co wywołało prawdziwą burzę. W stolicy, przed jednym ze sklepów kobiety podobno losowały, która kupi, bo dla wszystkich nie wystarczyło. Listy z wyrazami uznania i gwałtowne szukanie znajomych w mieście średniej wielkości, położonym nad Mleczną. Jeżeli stryjeczny brat drugiej żony ciotecznego szwagra miał kolegę w „Radoskórze", nie wszystko było stracone.

Widz sceptyczny protestował. Polska czci pamięć Kilińskich, ale nie stawia im pomników za buty. Zresztą, czy naprawdę starczy zrobić w tym kraju ładne kozaczki aby dostać się na piedestał narodowej chwały?

Inżynier Andrzej Foremniak, choć stworzył kozaki, na Kozietulskiego nie wygląda. Miły w obejściu, mówi cichym, spokojnym głosem nie nawykłym do wydawania komend. Studia obuwnicze odbył w NRD, skąd przywiózł dyplom inżyniera i — żonę. W ciągu niewielu lat przeszedł w fabryce kilka szczebli kariery: od majstra do zastępcy dyrektora do spraw produkcji. Ujmujący sposób bycia zjednywał mu sympatię, choć starzy wyjadacze z przemysłu obuwniczego mieli zapewne jakieś podstawy, aby przypuszczać, że dobrze ułożony, w całym tego słowa znaczeniu grzeczny chłopiec, wkrótce wzbudzi w nich zazdrość. Urok osobisty to też metoda!

Przygotowania do szarży nie trwały długo. Normalnym trybem nowa kolekcja obuwia rodzi się w modelarni od listopada do marca, a więc bez mała pół roku. Tym razem młody dyrektor podrzucił koncept modelarzom już po marcu, czyli wówczas, gdy na targach krajowych ucichły pertraktacje i dawno podpisano kontrakty. Cisza przed burzą. Modelarze bawili się, klepali, głaskali, jak by to było grono Fidiaszy pracujących nad dziełem swego życia. Nie wiadomo, czy dla wszystkich stało się jasne, że to nie buty powstają w warsztacie, ale bomba podkładana sporej grupie ludzi z przemysłu lekkiego i handlu.

Oto i twórca kozaczków. Fot. B. Duda

Czy nikt dotychczas nie pomyślał, na czym polega rewelacyjność kozaczków „Radoskóru"? Ostatecznie należą one bez wątpienia do rodziny butów. Spody, wierzchy, cholewa. Specjalistów buciarzy mamy w Polsce wielu, dlaczego nikt ze starych fachowców nie uprzedził bardzo młodego wychowanka niemieckiej uczelni?

Nasz przemysł obuwniczy przypomina wąwóz Somosierry, obwarowany bateriami uprzedzeń do nowości, najeżony „ogólną niemotnością". Foremniak miał nie lada przeciwników. Najpierw handel. Sklepy wolały upłynniać stare zapasy, niż mamić ludzi nowością. Do tego kozaki miały być ze świńskiej skóry, surowca oficjalnie wyklętego, bo przemaka, jest nietrwały, piecze w noszeniu. Potem garbarnie: takiej skóry nie uda się przyzwoicie wygarbować. Wreszcie rachunek ekonomiczny przemysłu: po co z jednej skóry robić dużą parę z cholewami, skoro można — dwie mniejsze?

Dlaczego, po co, nie warto... A jednak Kozietulski, a jednak szarża!

Nikt nie jest prorokiem wśród swoich, przynajmniej nie od pierwszego wejrzenia. Do Radomia przyjechali Anglicy, żeby tradycyjnie zakupić coś dla swojego handlu. Tradycyjnie, to znaczy uznając — za zgodą producenta — obuwie za anonimowe, czyli takie, któremu angielska wytwórnia przyczepi swój znak firmowy. Niby to zaszczytne, a w gruncie rzeczy ubliżające: za słabiście, drogie radomiaki, aby występować w wielkim świecie pod własną marką. Ale na widok pierwszej partii kozaczków zaświeciły im się oczy. Natychmiast kupili 30 tysięcy par i oświadczyli, że będzie to pierwsze polskie obuwie, które pójdzie na brytyjskim rynku z własnym krajowym szyldem. Wkrótce pojawili się Holendrzy, którym ktoś życzliwy poradził, aby udali się do Radomia po dobry interes. 15 tysięcy par poszło do Niderlandów. Ci sami Brytyjczycy i Holendrzy na bieżący rok chcą zamówić 120 tysięcy. To już liczba mówiąca sama za siebie.

1969 rok — pół miliona par kozaczków. Taki jest oficjalny program „Radoskóru". Inżynier Foremniak specjalnie udał się do Paryża i Londynu, żeby wypatrzeć, co zapowiadają dyktatorzy obuwniczej mody na następne lata. Wywnioskował, że kozak ma szansę utrzymać się na damskiej nodze dostatecznie długo, aby opłacało się podjąć kilka koniecznych inwestycji. Chcą produkować swój rewelacyjny bucik z cholewą coraz lepiej i ładniej. Proponują 30 modeli w różnych kolorach. Podpatrzyli, że za granicą udało się robić je ze sztruksu, co daje znakomite efekty plastyczne. Pójdą i na to, a nawet spróbują zamiast podszewki — laminatu.

Młodość to jednak wiele. Inżynier Foremniak nie boi się trudności. Były z kopytami, surowcem, także z zamkami błyskawicznymi, których po prostu nie mieli czym wszywać. 6 tysięcy par ze źle wszytym zapięciem w porę spostrzeżono. Niewielka ilość opuściła fabrykę. Przykre, ale to są właśnie koszty forsowania Somosierry. Pociechą w tym, że ofiara nie poszła na marne: resort umożliwi zakupienie z importu 10 specjalnych maszyn do wszywania zamków.

Ofiary. Na pewno spore nieprzespanych nocy, utarczki słowne z niedowiarkami, walki o surowiec, maszyny, środki inwestycyjne. Ubytek zdrowia, nerwy.

Zyski. Odkryto nowy surowiec — skórę świńską. Gdy raz weszła na rynek, garbarze nauczą się robić z niej to, co robi się gdzie indziej: imitacje różnych rodzajów skóry, znajdujące pełne obywatelstwo nie tylko w przemyśle galanteryjnym, ale także, a może przede wszystkim — obuwniczym. Przy tym jest to skóra tańsza, więc liczcie oszczędność na dewizach.

Otwarto nową kartę w eksporcie. Polski but nie musi kryć się pod opiekuńczym, obcym szyldem. Sam wystawia sobie dobrą markę.

Odzyskano wiarę we własny przemysł obuwniczy. Kto jeszcze się nie nawrócił, niech zobaczy wzory, jakie czekają w „Radoskórze" na rozpoczęcie produkcji. Tak ładnych chyba dotąd nie było.

I wreszcie osobista korzyść jednego człowieka. Też się liczy. Nie był to wprawdzie majstersztyk, lecz raczej dyrektorsztyk, w każdym razie kozaczki stanowiły jakby dyplomową pracę młodego dyrektora. Już go chcą wynieść na wyższe stanowisko do stolicy, gdzie miałby coś do powiedzenia w całym przemyśle obuwniczym, ale on postanowił pozostać w Radomiu. Przynajmniej na razie. Po wielkiej szarży należy się odpoczynek.

ANDRZEJ MAŁACHOWSKI

Dekoracyjne i barwne upierzenie ptaków

Barwy na upierzeniu ptaków ułożone są zawsze tak, jak gdyby pióra były z zewnątrz pomalowane pędzlem. Głębiej leżące partie piór są białe, szare lub czarne i nigdy nie mają jaskrawych kolorów układających się w deseń. Szczególnie dekoracyjne i barwne jest upierzenie samców. Samice w związku z biologicznymi funkcjami (wysiadywanie jaj i opieka nad pisklętami) nie mogą być zbyt widoczne i dlatego są skromniej upierzone.

Koszt około 80 mln zł

Zagospodarowanie zalewu w Brodach Iłżeckich

przechodzi z etapu dyskusji w okres realizacji

W Brodach Iłżeckich, na rzece Kamiennej, stworzono zalew o powierzchni ponad 100 ha. Budując zaporę nie zdawano sobie w pełni sprawy, że zalew spełnić może rolę ośrodka wypoczynku niedzielnego nie tylko dla mieszkańców sąsiadujących miast: Ostrowca i Starachowic, ale również całego województwa. Dlatego zalewając tereny nie pomyślano o zdjęciu humusu czy też wyrównaniu dna przyszłego zbiornika wody. Kiedy więc zrodziła się inicjatywa urządzenia nad zalewem ośrodka wypoczynku niedzielnego dla ok. 11 tys. osób i miejsca wczasów dla 3 tys. ludzi, wyłoniły się trudności.

M. in. podniesienie lustra wody uzależnione było jednak w głównej mierze od przesunięcia na północ przebiegającego tędy toru kolejowego, a na południe drogi Styków — Krynki. Budowa nowego odcinka toru jest już na ukończeniu, a środki potrzebne na przesunięcie drogi znajdują się już w dyspozycji Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych. Nie brakuje również inwestorów, choć ich mnogość zbytnio przeciągała okres dyskusji i rozważań.

Ostatnio odbyła się w Starachowicach narada z udziałem przewodniczącego WKZZ, tow. Witolda Kozuba, wiceprzewodniczącego Prez. WRN tow. Ryszarda Dziekana, zainteresowanych władz architektonicznych, różnych instytucji wojewódzkich, władz miejskich: Starachowic i Ostrowca, zakładów pracy: FSC i Huty im. Nowotki w Ostrowcu oraz gospodarzy terenu, tj. władz partyjnych i gospodarczych powiatu iłżeckiego. Celem jej było omówienie stanu przygotowań do zagospodarowania zalewu, wskazanie sposobu przezwyciężenia trudności i przejście ze sfery dyskusji do realizacji zamierzenia, które trwać będzie kilka lat. Przedstawiciele Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej oświadczyli, iż koszt zagospodarowania zalewu w Brodach Iłżeckich jako ośrodka wczasowo-rekreacyjnego dla załóg robotniczych Starachowic i Ostrowca oraz sportowo - turystycznego w skali województwa wyniesie około 77 mln zł. Inwestycja ta finansowana ma być z różnych źródeł. Dotąd najbardziej angażuje się w to przedsięwzięcie, mająca szanse poważnej rozbudowy Huta im. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim. Jej właśnie przypadło w udziale zlecenie opracowania założeń w „Miastoprojekcie" Kielce. Do czasu opracowania projektu całością przygotowań kierować będzie Wojewódzka Pracownia Urbanistyczna w Kielcach. Ustalono, że przy inwestowaniu pierwszeństwo będą mieć obiekty stałe. Zresztą w Brodach wybudowano już zajazd na kilkadziesiąt miejsc, dysponujący również salą konsumpcyjną. Dokonano też przydziału terenów poszczególnym inwestorom, m. in.: WKKFiT, Hucie im. Nowotki w Ostrowcu i Starachowickiej FSC. Sprawą niezbędnych wywłaszczeń zajmie się Prez. PRN w Starachowicach. Aby usunąć wyłaniające się jeszcze trudności postanowiono w niedługim czasie odbyć konferencję z udziałem przedstawicieli ministerstw przemysłu hutniczego i maszynowego, Centralnego Urzędu Gospodarki Wodnej i Ministerstwa Rolnictwa.

M. KACA

Artysta z Solca

Kielecko-radomski okręg Związku Polskich Artystów Plastyków, liczący około 80 członków, powiększy się o jeszcze jednego twórcę. Będzie nim absolwent krakowskiej ASP, Czesław Waszko, mieszkający w Solcu nad Wisłą. Waszko ukończył studia kilkanaście lat temu, przez cały ten czas zajmował się pracą twórczą raczej na uboczu i w samotności, nie należał do ZPAP. Wyspecjalizował się w rysunku piórkiem, tuszem i innych technikach graficznych. Ma pełne teki swoich prac, jest pracowity i wytrwały. Interpretuje ten sam temat, przeważnie zaczerpnięty z przyrody, kilkadziesiąt razy. Kieleckie BWA ma zamiar wkrótce ujawnić twórczość Czesława Waszki na specjalnej wystawie. Reprodukujemy jeden z rysunków Waszki — pejzaż z rodzinnego powiatu lipskiego. (Bu)

Pieśń ze Skłobów w warszawskim teatrze

Jedną z tragicznych kart w historii Kielecczyzny jest pacyfikacja wsi Skłoby w czasie okupacji. Pamięć o tych wydarzeniach przetrwała w anonimowym utworze ludowym, ułożonym prawdopodobnie przez ocalałych mieszkańców, to znaczy kobiety. Pieśni tej słucha Warszawa w wystawianym od kilku miesięcy w Teatrze Klasycznym widowisku muzycznym „Dziś do ciebie przyjść nie mogę" w układzie Lecha Budreckiego i Ireneusza Kanickiego. Liczba spektakli przekroczyła już 150.

Widowisko wzrusza wszystkich bez wyjątku, jest bardzo polskie i bardzo wspomnieniowe. Oparte jest na piosenkach partyzanckich z lat II wojny światowej, częściowo również na piosenkach żołnierskich, śpiewanych przez „leśnych". Już sam tytuł, to pierwsze słowa popularnego kiedyś partyzanckiego tanga, które było przebojem lat 40-tych.

Fragment poświęcony Skłobom nosi tytuł „Pieśń o zabiciu". Śpiewa ją w jednej ze scen widowiska aktorka warszawska, Maria Krawczykówna. Pacyfikacja wioski była odwetem za pomoc udzieloną pierwszemu w Kielecczyźnie oddziałowi partyzanckiemu mjr. Hubala-Dobrzańskiego. Hitlerowcy wymordowali wówczas ponad 200 osób.

Na zdjęciu: scena wigilii partyzanckiej. Maria Krawczykówna śpiewa partyzantom „Pieśń o zabiciu". (te)

Listy do przyjaciół i kumpli

Fantasmagoria i cegła

Dziś usiądzie sobie Stanisław Lem przy biurku i machnie powieść „science - fiction", jakąś „Inwazję" czy „Księgę robotów", ludzie toto połykają jednym tchem, kumple wydzierają kartki, uczą się na pamięć, wydawcy na całym świecie biją się o pierwszeństwo, tłumaczą na wyścigi, koledzy zazdrośnicy obliczają dochody znakomitego pisarza, wzdychają, pękają z podziwu. A dawniej... Mój ty dobry Boże, taki Potiomkin, żeby uradować przyjaciółkę — imperatorową zmobilizował armię robotników, architektów, malarzy, scenografów (nawet nie wiem, czy tak się owi ludzie w XVIII wieku nazywali) i wystawił wzdłuż trasy podróży carowej takie wsie, parki, sady, domy, pałace, że i fantazja naszego Lema blednie przy tych cudach. Czego tam nie było, jakie wspaniałości wyczarowała wyobraźnia jednego człowieka! Katarzyna pono oczu nie mogła oderwać od tej fantasmagorii. Omdlewała z zachwytu. A może udawała? Może nie chciała robić przykrości faworytowi? Mogła kazać zatrzymać statek, wysiąść i zażądać, aby ją po tych „wsiach" oprowadzono. Bo, ale obowiązywała etykieta dworska. Ceremoniał, protokół dyplomatyczny, dystans między panującym a poddanymi. Lata całe wbijano cesarski savoir-vivre w tępe główki następców tronu. Mógł sobie Potiomkin użyć, wiedział, że go nikt nie odważy się zdemaskować. Swoją drogą miał facet pomysły, pokażcie mi dziś takiego niebieskiego ptaszka albo scenografa teatralnego! Kiedy opowiadam naszemu sołtysowi o Potiomkinie, o tych olbrzymich dekoracjach, które ustawił wzdłuż Dniepru, moja bezpośrednia władza tylko grdyką rusza. Nawet ślinki nie ociera chusteczką. Oczy z zachwytu przymyka, wzdycha i tylko jedno go w tej mistyfikacji interesuje: „Jak on, drań jeden, to skompinował, że nikt nie wydał, że nawet anonimu nikt do carowej nie napisał? A kiedy dodaję, że Potiomkin o włos nie został królem polskim, sołtys zaciska wargi, medytuje, kręci młynka palcami, wreszcie: „Kto wie, może by się inaczej nasza historia potoczyła. Z takim Potiomkinem można by nie tylko carów omamić."

Znam i inną historię z epoki Romanowych. Nie tak odległą, bo z okresu panowania Mikołaja II. Jedzie sobie car — batiuszka cesarskim pociągiem, siedzi w cesarskim wagonie przy cesarskim stole, dworzanie mu usługują, różne cesarskie smakołyki podtykają. Mikołaszka z cesarskiej babki rodzynki wydłubuje, pociąga smakowicie napoje ze złotych kubków półlitrowych i nagle błądzące oczy utkwił w cesarskiej mapie. — Gdzie — pyta znudzonym głosem — zamierzacie postój zorganizować? Uprzykrzyły mi się te widoki, uszy bolą od monotonnego stukotu kół. — Dworzanie i ministrowie przyskoczyli, proponują niby z wahaniem to i owo, a dawno już, juchy, przygotowali kilka stacyjek na tę intencję, miliony rubli wycyganili od ministra finansów na wybudowanie dworców, aby cesarskie oko nacieszyć. A car nie i nie. Żżyma się. Grymasi. A to nazwa mu się nie podoba, a to mapa w tym miejscu dziwacznie wygięta. Pociągnął ze złotego kubka i cesarskim palcem wskazuje. — Tu — powiada — się zatrzymamy. Dworzanie w popłoch. — W żadnym wypadku nie można, stacji tu nijakiej nie ma — tłumaczą pokornie. A car się wściekł. — Mnie — krzyczy — mnie ośmielacie się zarzucać, że nie znam swego państwa! Każdą stacyjkę na pamięć wam wyrecytuję. Milczeć! — Po rosyjsku znaczy „mołczat'". — Co było robić. Maszynista udał, że w lokomotywie coś nawaliło, pociąg na bocznym torze przetrzymano dzionek czy dwa, a za ten czas wybudowano we wskazanym przez cesarza miejscu stacyjkę i nazwano ją na pamiątkę cesarskiego gniewu Mołczadź. Po dziś dzień stacja się tak nazywa. Chcecie, sprawdźcie.

Przed kilkoma laty powierzono mojej pieczy kilkudziesięcioosobową grupę Skandynawów. Towarzyszyłem im w podróży po kraju. W Katowicach proszą, aby zatrzymać autokar. — Co się stało? — Nic. Dziwi nas tylko ta ogromna ilość anten telewizyjnych. — A cóż w tym dziwnego? — Różnie bywa. Zna pan historię o wsiach potiomkinowskich? — Znam. I cóż stąd? — He, he. Może to tylko anteny. — Nie rozumiem. — Ech, trudno się z panem dogadać. Czy możemy wysiąść? — Oczywiście. — A zapukać do pierwszego lepszego domu można? — Spróbujcie. — No i chodzili, pukali, zaglądali. Polacy, wiadomo, naród gościnny. Nie tylko telewizor pozwolili obejrzeć, ale zaraz się orientowali, że rzecz nie w telewizorze, tylko zgoła w czym innym. I rozumie się na stole zjawiała się nalewka jedna i druga, grzybki, pikle i coś na ząb. Tak było we wszystkich domach, do których zajrzeli nie zawsze o własnych nogach skandynawscy goście. I oto powstała w pewnych kołach na Północy nowa o nas legenda. Dziwny naród ci Polacy, godzinami mogą oglądać program telewizyjny, ale muszą przy tym pić i jeść aż do utraty władzy w nogach. — Spróbujcie wytłumaczyć, że tak nie jest. Są naoczni świadkowie. Oto nieoczekiwany epilog historii potiomkowskich wsi.

Czekajcie, jeszcze nie koniec. Zaproszono mnie przed kilkoma dniami na typowy kinderbal. Dekoracje sporządzone rączkami milusińskich. Scenograf i reżyser w jednej osobie ukończył właśnie osiem lat, najstarszy wykwintniś w towarzystwie. Ściany założone planszami. Makiety miasteczek, ulic, parków, bulwarów, lotnisk, autostrad, domów wprawdzie bez anten telewizyjnych, które, zdaniem siedmioletnich wizjonerów znikną bez śladu za lat kilkanaście, ale za to na każdym dachu bez liku helikopterów, w powietrzu uwijają się na skrzydełkach milicjanci regulujący ruch, fruwają mandaty, nakazy, protokóły, sprzedawcy uliczni zawieszeni na cienkich linach sprzedają za bezcen lody, owoce w cukrze, słodycze, soki znakomite, zabawki, korkowce, huk, gwizd, nawoływania, pękają kolorowe balony, mienią się kaskadą kolorów sztuczne ognie. — Piękna wizja przyszłości — mówię i chcę przejść do innego pokoju. — Przyszłości? To jest teraźniejszość. Tak jest w istocie. — Nas nie przeszkadzajmy, kochani. — W milczeniu prowadzą mnie do wyjścia. — Ależ ja nie chcę jeszcze wychodzić. Mieliśmy się zabawić. — Przyjdzie czas i na zabawę, ale niech pan sobie obejrzy tę sztuczkę. — Cofam się. Przede mną dziwaczna konstrukcja, przypominająca szubienicę, wysoka, prawie na wzrost dorosłego człowieka. — Co to jest? Sześcioletni cicero wyjaśnia z powagą: — To taka maszynka na tych, którzy nam nie uwierzą, że to wszystko prawda. Stąpnie sobie facet nogą na deseczkę, a tu mu cegła spadnie na głowę. I po krzyku. Fajnie, nie? — Aha. Potiomkin przy was, dzieci, to szczeniak.

WALDEMAR BABINICZ

Wiosenne Targi Lipskie—1968

10.500 WYSTAWCÓW Z 65 KRAJÓW

„Wolna wymiana w handlu światowym i postęp techniczny" oto hasło, pod którym organizuje się trwające od 3 do 12 marca 1968 r. wiosenne Targi Lipskie. 10.500 wystawców pochodzących z 65 krajów zajęło 340.000 metrów kwadratowych powierzchni wystawowej, poświęcając swe ekspozycje przede wszystkim wyrobom służącym postępowi naukowo-technicznemu. Najlepsze otrzymają złote medale albo dyplomy.

2 TYS. WYSTAWCÓW Z KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH

W targach udział weźmie 2000 wystawców z krajów socjalistycznych. 80 proc. eksponowanych wyrobów przypada na branże techniczne.

Największym spośród wystawców z krajów obozu socjalistycznego jest Związek Radziecki, który oferuje obrabiarki skrawające i inne do metali, odznaczające się wysokim stopniem automatyzacji, elektroniczne maszyny cyfrowe, sprzęt naukowo-badawczy, także z dziedziny fizyki jądrowej, oraz nowe typy pojazdów drogowych. Szczególne zainteresowanie może budzić elektryczne urządzenie do cięcia metalu oraz wodolot „Rakieta".

Polska, obok przemysłu maszynowego, po raz pierwszy urządza branżowe stoisko elektrotechniki, elektroniki i maszyn włókienniczych. Oferuje także towary konsumpcyjne na 21 stoiskach branżowych. Podstawę ekspozycji stanowią kompletne urządzenia przemysłowe, różne wyroby przemysłu maszynowego, elektrotechnicznego, sprzęt łącznościowy i pomiarowy, produkty chemii, metalurgii, pojazdy drogowe i szynowe.

OFERTA TARGOWA 25 KRAJÓW TRZECIEGO ŚWIATA

25 krajów rozwijających się reprezentować będzie w Lipsku 800 wystawców. Obok tradycyjnych produktów rolniczych okażą oni także wyroby przemysłowe. Znaczniejszym spośród nich uczestnikiem Targów są Indie. Kraj ten zaprezentuje na Targach Technicznych w różnych branżach m. in. maszyny do obróbki metali, włókiennicze, poligraficzne, wyroby stalowe i sprzęt komunikacyjny. Zjednoczona Republika Arabska oferuje w kolektywnej ekspozycji wyroby techniczne i konsumpcyjne. Własnymi ekspozycjami reprezentowane będą w Lipsku Syryjska Republika Arabska, Algieria, Irak, Liban, Kuwejt, Maroko, Sudan, Gwinea, Mali, Ghana oraz po raz pierwszy — Zambia.

Spośród krajów Ameryki Łacińskiej największym uczestnikiem Targów jest Brazylia.

WYSTAWCY Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

W Targach udział wezmą wystawcy z 15 krajów kapitalistycznych. Centrale „National du Commerce Extérieur" z Paryża reprezentować będzie oficjalnie Francję. Wystawi ona produkty 23 branż przemysłowych, kładąc szczególny nacisk na obrabiarki, urządzenia chemiczne, maszyny włókiennicze.

Znaczniejszymi spośród 20 wielkich przedsiębiorstw brytyjskich wystawiających w branżach technicznych, są Shell International, British Petrol, Dunlop i Imperial Chemical Industries.

Włochy oferują m. in. maszyny budowlane, pojazdy drogowe, obrabiarki i maszyny włókiennicze. Austria — wyroby z tworzyw sztucznych, maszyny do obróbki metali, elektronikę, elektrotechnikę i chemię. W ekspozycji szwedzkiej dominuje metalurgia, lecz oferuje ona także pojazdy osobowe i samochody ciężarowe oraz maszyny biurowe, łożyska itp. Belgia reprezentuje wyroby dwustu branż technicznych i gałęzi produkcji towarów konsumpcyjnych. Finlandia pokazuje w ramach reprezentacyjnej ekspozycji kolektywnej m. in. automatyczne nożyce do forniru, cenny sprzęt gospodarstwa domowego, maszyny do szlachetnej obróbki drewna, wyciągi i schody ruchome.

(Interpress)

Pocztówka z Kuby

Na zdjęciu: widok ogólny kuchni - fabryki. CAF

Kuchnia — olbrzym

Na Kubie otwarta została niedawno kuchnia - olbrzym, przygotowująca codziennie 30 tysięcy obiadów dla dzieci w wieku szkolnym, przebywających w półinternatach. Decyzja zbudowania tak wielkiej placówki kulinarnej podyktowana była dążeniem rządu kubańskiego do zapewnienia stale wzrastającej liczbie dzieci z półinternatów odpowiednich posiłków o jednolitych walorach odżywczych.

Zadanie zorganizowania tej placówki powierzono podporządkowanej Ministerstwu Przemysłu Spożywczego instytucji noszącej nazwę Przedsiębiorstwa Stołówek Robotniczych i Szkolnych (ECOE). W początkowym okresie swego istnienia instytucja ta postawiła sobie za główny cel zapewnienie właściwego odżywiania tym robotnikom, którym było to niezbędne ze względu na rodzaj wykonywanej przez nich pracy. Przyczyniło się to pośrednio do wciągnięcia do produkcji znacznej liczby kobiet, odciążonych w ten sposób od części swych obowiązków domowych.

Warto tu dodać, że wiele spośród zorganizowanych na Kubie stołówek robotniczych nie przygotowuje posiłków we własnym zakresie, lecz pobiera je w jednej z sześciu założonych przez ECOE kuchni centralnych. W ciągu ubiegłych dwóch lat, to jest od chwili powołania do życia ECOE, liczba stołówek na terenie Kuby wzrosła o 40 proc.; jest ich obecnie prawie 400.

Kuchnia - olbrzym, o której była mowa wyżej, została zlokalizowana w odległości 18 km od centrum Hawany, w dzielnicy podmiejskiej Los Pinos. Jej budowa trwała zaledwie 24 dni m. in. dzięki temu, że przy jej wznoszeniu setki osób przepracowały w czynie społecznym prawie 5 tys. godzin, pomagając robotnikom różnych specjalności. Pracowało tu wiele żon, a nawet dzieci robotników budowlanych; po pracy spieszyli na budowę liczni urzędnicy przedsiębiorstwa ECOE.

Kuchni - fabryce nadano imię Manuela Ascunce Domenecha, który jako młody chłopak włączył się ochotniczo do przeprowadzonej kilka lat temu na Kubie akcji walki z analfabetyzmem i zginął śmiercią męczeńską z ręki wrogów rewolucji.

Ten prawdziwie nowoczesny zakład wyposażony jest w najnowsze urządzenia (m. in. w kocioł parowy, w którym gotuje się potrawy pod ciśnieniem 18 atmosfer), zainstalowane w przestronnych halach. Obok takich pomieszczeń produkcyjnych, jak właściwa kuchnia z dwoma wielkimi paleniskami, pokój do obierania warzyw, przygotowywania mięsa itp., znajduje się tu magazyn żywności, chłodnia, garderoba i łazienki dla robotników oraz świetlica. W specjalnie na ten cel przeznaczonym pomieszczeniu myje się wielkie termosy, w których transportuje się obiady do poszczególnych półinternatów.

W ośrodku im. Domenecha zatrudnionych jest 165 osób, w tym zaledwie czterech pracowników administracyjnych. Podczas gdy w innych podobnych ośrodkach, wydających do dwóch tysięcy obiadów dziennie, na każdego pracownika przypada 90 konsumentów, to tutaj odpowiednia liczba wynosi 181 osób.

(Interpress)

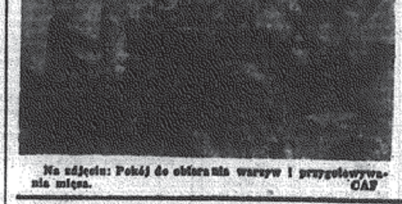

Na zdjęciu: Pokój do obierania warzyw i przygotowywania mięsa. CAF

na łamach prasy światowej

JAK zachęcić chłopa do lepszej pracy na roli? — oto pytanie, na które szuka odpowiedzi na łamach „LITIERATURNOJ GAZIETY" I. Kopysow w artykule pt. „Chłop i ziemia". Kopysow postuluje wprowadzenie nowej organizacji produkcji i nowych zasad wynagradzania kołchoźników. Uważa on, że system opłat oparty na — przeniesionej na wieś z przemysłu — normie jest przestarzały. Jest to, według niego, dość abstrakcyjne pojęcie dla rolnika: „kawałek ziemi będący prostą figurą geometryczną".

„Najważniejsze są hektary — pisze on. — Najważniejsze jest, aby od razu jak najwięcej zrobić i jak najwięcej za to otrzymać. Stąd — niejedno curiosum. Nierzetelny pracownik zaczął niekiedy zarabiać więcej niż rzetelny. Z pomocą pośpieszyło mu... współzawodnictwo: „wyrabiać hektary" można przecież bez większego trudu".

„...Tylko nieliczni — kontynuuje Kopysow — wspominają czasy, kiedy rolnik jakoś obchodził się bez norm. Już słyszę sprzeciw: „To był przecież chłop gospodarujący indywidualnie". To prawda — odpowiada. — Dziś takich gospodarzy nie ma. I chwała Bogu, że ich nie ma! Ale całe nieszczęście polega na tym, że wykorzeniając instynkt posiadacza wykorzeniamy również umiłowanie ziemi".

„Ziemia nie może być niczyja — oświadcza Kopysow. — Trzeba jej dać gospodarza nie zaś dniówkowego robotnika!"

Cóż wobec tego proponuje autor? — Autor zastrzega się, że nie może podać uniwersalnej recepty. Proponuje tylko zasadę, że miernikiem pracy powinna być p r o d u k c j a. Należy znieść normy. Uważa on, że ogniwom produkcyjnym w kołchozach trzeba przekazać ziemię na wieloletnie użytkowanie. Struktura organizacyjna wyglądałaby w kołchozie następująco: ogniwo — brygada — zarząd.

Wynagrodzenie należy, zdaniem Kopysowa, traktować jako gwarantowany udział w plonach. Co jednak robić w przypadku nieurodzaju lub klęski żywiołowej? Być może słuszne byłoby — proponuje on — kompensować pracę ogniwa z funduszów ubezpieczeniowych. To też byłaby swoista gwarancja.

W każdym wypadku autor zaleca próby i eksperymenty oparte nie na sztywnej normie lecz na rozrachunku gospodarczym, na zasadzie rentowności. Na kojarzeniu osobistych interesów chłopa oraz interesów społecznych — kołchozu i państwa. Postulat ten jest zgodny z ogólnymi zasadami reformy gospodarczej stosowanej we wszystkich gałęziach produkcji w ZSRR.

INFORMACJE z Kuby zdają się świadczyć o zgoła odmiennych zasadach wynagradzania w gospodarce. Jak podaje dziennik „GRANMA" w wielu zakładach wprowadzono tzw. „partyzantkę produkcyjną". W ogóle rok 1968 nazwano „rokiem bohaterskiego partyzanta". Partyzant anno domini 1968 — to po prostu przodownik pracy. Uczestnicy tego ruchu noszą specjalne czerwone berety. Na przydzielenie takiego beretu zasługuje taki robotnik, który na zawsze zrezygnował z zapłaty za godziny nadliczbowe oraz zobowiązał się do pozostawania przy warsztacie pracy po kilkanaście godzin dziennie. Wiąże się z tym również ograniczenie rozrywki, odpoczynku w gronie rodziny itp.

Ten ruch oparty nie na bodźcach ekonomicznych, lecz na zasadzie emocjonalnego stosunku do pracy, na entuzjazmie — ma według naszego korespondenta PAP w Hawanie redaktora Ikonowicza, przede wszystkim znaczenie wychowawcze. Nie prowadzi on do wzrostu wydajności pracy, gdyż — według uzyskanych przez Ikonowicza opinii ekonomistów — brak jest surowców, często drogich, z importu by zapewnić zwiększenie produkcji.

Słowem ruch ten ma na celu nie tyle efekty ekonomiczne ile krzewienie ducha poświęceń.

Według oświadczeń Fidela Castro Kubańczycy nie powinni zbytnio kalkulować, coraz mniejsze też znaczenie mieć będą w życiu społecznym pieniądze. To wszystko znajdować będzie zapewne odbicie w przemyśle, w gospodarce materiałowej; czysto abstrakcyjne stają się takie pojęcia jak koszty produkcji, rentowność itp.

Wszystko to łączy się z bardzo ostrym reżimem oszczędności, co było tematem ostatniego plenum KC KP Kuby, jak podał dziennik „GRANMA".

MOSKIEWSKIE „IZWIESTIA" obszernie omawiają współczesną twórczość dramaturgów w artykule pt. „Patos radzieckiej dramaturgii". Dziennik zauważa, że w tej twórczości temat bohaterstwa stanowi twórcze credo wielu twórców.

„Wszystkie te sympatie, cały żar swej duszy pisarze poświęcają ludziom niezłomnym i silnym, pełnym radości życia i wewnętrznej harmonii — czytamy w artykule. — współczesny dramat realistyczny zdemaskował i odrzucił nihilistyczny sceptycyzm, który cechował pewne sztuki w latach ubiegłych".

„IZWIESTIA" zwracają uwagę na dramaty o tematyce historyczno - rewolucyjnej, podkreślając, że ta tematyka daje twórcy szczególnie szerokie pole do popisu. Chodzi jednak o to, aby przedstawienie prawdy historycznej oparte było na odpowiednich środkach wyrazu artystycznego i wyraźnej pozycji ideowej autora.

Niestety, rozczarowanie budzą utwory, w których wielki temat ma przesłonić brak talentu i kunsztu artystycznego. Zamiast żywych postaci osadzonych w konkretnych, prawdziwych okolicznościach historycznych — powstają wtedy twory schematyczne, zaś dramatyczną akcję zastępuje po prostu powierzchowna... kronika wydarzeń.

Dziennik bardzo słusznie wysuwa postulat wszechstronności dramaturgii, tzn. rozwoju wszystkich jej gatunków. Niestety, stwierdza, mimo licznych apeli — brakuje dobrych komedii i tragedii. Zdaniem „IZWIESTII" jest to rezultat tego, że niektórzy dramaturdzy nie dążą do wszechstronności.

ELWIN

Polka na szczytach Pamiru

Nazwisko zmarłej w 1966 r. we Włoszech Jadwigi Toeplitz-Mrozowskiej cieszyło się w okresie międzywojennym dużym rozgłosem ze względu na organizowane przez nią wyprawy naukowe. Ta zdolna artystka krakowskich teatrów, po wyjściu za mąż za znanego włoskiego finansistę przeznaczała poważne fundusze na egzotyczne podróże połączone z badaniami naukowymi. Szczególnie interesowały ją kraje azjatyckie. Zwiedziła Indie, Birmę, Iran i Tybet, była pierwszą kobietą, która badała niedostępne partie górskie łańcuchów Pamiru, zwanych „Dachem świata". Jej wyprawy przyniosły poważne osiągnięcia naukowe. Odkryła liczne nowe przejścia przez nieznane przed nią przełęcze, ustaliła linię wododziału w paśmie Kurtuku, wyjaśniła przyczyny wysychania położonego na wysokości 4.200 m jeziora Zorkul, sporządziła mapę Azji Środkowej. Jako jedyna kobieta otrzymała złoty medal Włoskiego Towarzystwa Geograficznego, które nadało jednej z odkrytych przez nią przełęczy w Pamirze nazwę J. Toeplitz-Mrozowskiej.

(Interpress)

Klub Miłośników Muzyki

Tom Jones

Naprawdę nazywa się Thomas Jones Woodward. Ma lat 28, czarne włosy i szaro-niebieskie oczy. Uchodzi za jednego z najprzystojniejszych piosenkarzy ostatnich lat. Jego głosem zachwyca się połowa Europy. Kim jest ten wysoki, stale poważny i zamyślony chłopiec? Dlaczego chodzi o świcie nad mglisty brzeg Tamizy, gdzie niby na gorącym uczynku przyłapują go wścibscy fotoreporterzy? Czy wyłącznie dla reklamy?

Tom Jones po raz pierwszy wystąpił publicznie w swojej rodzinnej miejscowości Treforest. Zaśpiewał na wieczorku w klubie robotniczym. Był wówczas pomocnikiem sprzedawcy w sklepie kolonialnym. Jego rówieśnicy wróżyli mu karierę. Radzili, aby rzucił małe miasteczko i wyjechał do Londynu. Tak też zrobił, ale zanim znalazł się w stolicy, przyjął pracę na wsi, w dużym gospodarstwie rolnym. Pracował parę miesięcy, a zarobione pieniądze składał. Uzbierał wreszcie sumę, która jak sądził, pozwoli mu przetrwać pierwsze dni w wielkim, obcym mieście. Ale suma ta w Londynie szybko stopniała. Przypadek zrządził, że Tom wstąpił do nocnego lokalu, gdzie potrzebowano... portiera. Przyjął tę pracę i nie trudno się domyśleć, że wkrótce ją zamienił na inną. Pewnego razu poprosił właściciela, aby ten pozwolił mu zaśpiewać... Od tego wieczoru Tom nie włożył już liberii. Ubrany w czarne spodnie i ulubioną czarną koszulę w srebrne grochy, śpiewał swoje sentymentalne piosenki.

Momentem zwrotnym w jego życiu było poznanie Gordona Millsa, który zajął się młodym piosenkarzem. W 1965 roku Tom Jones wystąpił w telewizji. Natychmiast otrzymał kilka korzystnych propozycji. Odtąd stał się częstym gościem na ekranie TV i radiowej antenie. Gordon Mills został jego menażerem.

W tej chwili Tom Jones jest u szczytu sławy. Kompozytorzy specjalnie dla niego piszą piosenki a prawie każda, którą Tom lansuje, szybko staje się przebojem. Tak było m. in. z piosenką „Zielona trawa koło mego domu", która w ub. roku nie schodziła z listy najpopularniejszych przebojów świata. Z bardziej lubianych u nas piosenek w wykonaniu Toma, wymienić należy „Miasto Detroit". Jego głos i sposób śpiewania znają dobrze miłośnicy muzyki rozrywkowej.

HALINA AŃSKA

Czarne czy białe?

Tablice w szkołach są zwykle koloru czarnego, brunatnego i niekiedy zielonego. Natomiast jedna z firm japońskich zaproponowała, aby w klasach ustawiać tablice z białego polistyrenu. Pisze się na nich specjalnymi rysikami, czarnymi i kolorowymi, a napisany tekst widać znacznie lepiej niż na zwykłych tablicach. Tablice takie służyć mogą także jako ekran, co nie jest bez znaczenia wobec coraz szerszego stosowania filmów w nauce szkolnej.

Snanije — Siła (NNT—PAP)

TO I OWO O CHLEBIE

Długo, bo niemal całe wieki człowiek podprażał tylko na ogniu ziarno z dziko rosnących zbóż i spożywał je w tym stanie. Później zaś nauczył się roztłukiwać owo ziarno kamieniem i gotować z niego zupę. Pierwszym natomiast chlebem był pieczony w popiele ogniska placek z roztartego ziarna, czyli nieodsiewanej mąki razowej. Od wypiekania w popiele pod tlejącym ogniskiem placek taki wziął też swoją polską nazwę „podpłomyk".

Trudno ustalić, kiedy ludzkość wpadła na to, że ciasto chlebowe rośnie dzięki pracy drobnoustrojów, takich jak drożdże. W każdym razie poszukiwania archeologów i historyków pozwoliły stwierdzić, że już w starożytnym Egipcie, mniej więcej 5 tysięcy lat temu, znanych było 30 różnych gatunków chleba. Tym niemniej w starożytności chleb był raczej pożywieniem bogaczy. Ludność uboga spożywała jedynie zupę gotowaną z mąki. Dopiero poczynając od średniowiecza, spożycie chleba poczyna wzrastać, aby swój szczyt osiągnąć mniej więcej na przełomie XVIII i XIX wieku. W zachodniej i środkowej Europie spożycie to wynosiło wówczas około 200 kilogramów rocznie na głowę ludności. Spadać ono zaczęło najpierw na skutek rozpowszechniającej się coraz bardziej uprawy ziemniaków, zaś później, już w naszych czasach, w związku ze wzrastającą konsumpcją mięsa. Obecnie spożycie to oblicza się na 70 kg rocznie na głowę ludności.

Niewątpliwie najsmaczniejsze są bułki i chleb niemal prosto z pieca, tym niemniej o wiele zdrowsze jest pieczywo lekko czerstwe. W warunkach naszych mieszkań trudno jest o właściwy moment czerstwości pieczywa, gdyż na ogół wysycha ono zbyt szybko i staje się niesmaczne. W rezultacie spożywamy je najczęściej w stanie zbyt świeżym. Sposobem, który pozwala jednocześnie zaspokoić wymagania smakowe i zdrowotne jest przechowywanie chleba w hermetycznym zamknięciu. Do tego celu służy bądź naczynie ze zmienną pokrywą, bądź torba z plastiku. Jednak tak przechowywane pieczywo przez czas dłuższy — pleśnieje. Ale i na to jest rada. Wystarcza mianowicie przed przechowaniem obetrzeć bochenek płótkiem lnianym zmoczonym w spirytusie, lub dokładnie opalić go płomieniem na przykład gazowym. Po takim zabiegu można przechować chleb w zamkniętym naczyniu, nie czerstwiejący i nie pleśniejący nawet przez czas dłuższy.

Innym sposobem zapobiegającym czerstwieniu pieczywa jest zamrażanie go możliwie zaraz po wyjęciu z pieca i przechowywanie w tym stanie.

Przykładem służyć tu mogą sławne moskiewskie i saratowskie kołacze. Zamrożone te kołacze wożono swojego czasu końmi na Syberię. Podróż taka trwała czasem i miesiące. Tym niemniej kołacz rozmrożony w wilgotnej serwecie i wstawiony na parę minut do niezbyt gorącego pieca, smakował jak świeżo upieczony.

(NNT-PAP)

(Ziernowyje i bobowyje kultury).

Pamiętnik węgierskiej dwórki — zaufanej królowej Jadwigi

ŁÓDŹ. Najnowszym nabytkiem katedry historii średniowiecznej Europy Wschodniej Uniwersytetu Łódzkiego jest kopia bardzo interesującego zabytku węgierskiej literatury pamiętnikarskiej o treści ściśle związanej z dziejami Polski. Obecny mieszkaniec Krakowa, b. oficer i uczestnik kampanii wrześniowej, internowany w czasie wojny w Budapeszcie, natrafił w jednej z bibliotek na oprawny w skórę manuskrypt formatu książkowego, pisany na pergaminie archaicznym językiem węgierskim. Jak się okazało, rękopis zawierał rodzaj pamiętnika zaufanej dwórki królowej Jadwigi — Goldy Hunyadi. Dwórka ta spisywała wydarzenia z życia Jadwigi od dzieciństwa na Węgrzech aż do śmierci w Krakowie w roku 1399. W pamiętniku roi się od szczegółów ciekawych i rzucających nowe światło, przede wszystkim na dzieje miłości Jadwigi do Wilhelma Austriackiego, nie darmo zwanego „Wilhelmem wytwornym", oraz jej niezbyt dobrowolnego małżeństwa z Jagiełłą.

W roku 1944 została sporządzona kopia pamiętnika Goldy Hunyadi i przekład polski. Wkrótce potem, przy odwrocie wojsk hitlerowskich z Budapesztu, oryginał pamiętnika spłonął wraz z księgozbiorem biblioteki. Obecnie trwają prowadzone przez katedrę (prof. dr Stefan Kuczyński) badania autentyczności kopii, za czym przemawia m. in. niezmiernie trudny do podrobienia język. Autentyzm rękopisu potwierdzają także detale napotykane w pamiętniku na każdym kroku i dotyczące kultury materialnej środowiska dworskiego, w którym wychowała się i przebywała po przyjeździe do Polski Jadwiga, obyczajowości, strojów, rozrywek dworu itd.

Nowym źródłem, tak ważnym dla dziejów Polski i Węgier, zainteresowali się już liczni historycy.

(KA—PAP)

BYWA I TAK ◆ BYWA I TAK ◆ BYWA I TAK

PORÓD NA ŁOŻU ŚMIERCI

Po latach marzeń i wyrzeczeń małżeństwo Laks z NRF kupiło sobie samochód „Volkswagen-1300". W parę dni potem Heinrich Laks usiadł za kierownicą swego samochodu, by odwieźć do szpitala żonę, która miała powić drugie dziecko. W czasie jazdy Laks spowodował wypadek. W szpitalu okazało się, że p. Laks nie można udzielić żadnej pomocy. Lekarz postanowił natomiast uratować dziecko, dokonując cesarskiego cięcia. Nie zastosowali narkozy, aby serce matki pracowało normalnie. Dziecko przyszło na świat w chwili, kiedy umierała matka.

Dowcip tygodnia

SZKOT

— Jak pan sądzi, ile mam lat? — zwraca się do McStompsona pewna niezbyt młoda kobieta.

— Proszę się zwrócić z tym pytaniem do kogo innego. Jestem wprawdzie Szkotem, ale nie takim skąpym, jak pani przypuszcza.

ADWOKAT NACZELNIKIEM

Londyński prawnik E. Still przyjął nominację na naczelnika szczepu, którą nadały mu w dowód uznania 24 plemiona murzyńskie z Republiki Kamerun, za jego wkład w walkę z głodem na świecie. Swój akces dopełnienia nowej funkcji adwokat obwarował jednym życzeniem — mianowicie, aby w czasie ceremonii nie przyprowadzili mu kilku „żon" naczelników. Jedna, którą mam zupełnie mi wystarczy — oznajmił delegacji.

NIEZWYKŁY PACJENT

Stopięćdziesięcioośmioletni pacjent zjawił się w jednym ze szpitali w Nairobi. Powiedział o sobie, że nie wie nic więcej aniżeli to, że jest najmłodszym synem trzydziestej piątej żony swego ojca oraz, że ma dwie setki rodzeństwa z jednego ojca.

FIASKO

W Monachium, w ZOO, niejaki Karl Heinz zorganizował wyścigi żółwi, w czasie których można było zawierać zakłady. Cała impreza skończyła się jednak fiaskiem; ani jeden z żółwich zawodników nawet się nie ruszył, mimo iż był wabiony różnymi smakołykami. Co o zawodach tych mówili ich uczestnicy — możecie się domyśleć.

PRAWDZIWY CZARODZIEJ

Członkowie sekcji czarodziejów i iluzjonistów, którzy obradowali w Nowym Jorku z okazji dorocznej konferencji, zostali zaskoczeni wiadomością, iż z kasy ich zginęła niebagatelna suma — 220 tysięcy dolarów. Zamiast pieniędzy znaleziono kartkę z następującym napisem: „Jeśli jesteście tak znakomitymi wszechwiedzącymi, to mnie wykryjcie. Odnalezienie mnie nie będzie dla was żadną pracą... Albo jesteście szarlatanami i oszustami, a wtedy nagroda zgodnie z prawem należy się mnie".

(KAS)

HUMOR

„Paris Match"

Najdalsze skupisko polonijne

Najdalszym — w sensie odległości od Polski — skupiskiem naszych rodaków jest Polonia australijska. Jest to również w swej masie najmłodsze skupisko polonijne. Wprawdzie pierwsze nieliczne grupy polskiego wychodźstwa zarobkowego dotarły na piąty kontynent w połowie ubiegłego wieku, lecz dopiero po II wojnie światowej Australia stała się dużym skupiskiem polonijnym, które szacowane jest na ponad 100 tysięcy osób. Przed wojną było w Australii zaledwie parę tysięcy Polaków i to głównie w dwóch ośrodkach — Sydney i Melbourne.

W latach 1945 — 1955 przybyło do Australii 70.762 Polaków, z czego 50.665 osób na podstawie 2-letnich kontraktów a 20.097 osób na własny koszt już pod koniec tego dziesięciolecia.

Najwięcej przybyszów osiedliło się w dużych miastach i ośrodkach przemysłowych. Specyficzne trudności mieli kawalerowie ze znalezieniem polskiej żony, ponieważ na 17 mężczyzn wypadało zaledwie 10 kobiet, a i poza grupą polską sytuacja też nie była lepsza. Pomyślniejsze perspektywy rokuje dopiero tradycyjnie wysoki wśród Polaków australijskich przyrost naturalny.

rzyjaciele iędzy sobą

ewidywany dalszy wzrost tów handlowych między R i NRD o 10 proc. w 1968 większy udział NRD w o- ach radzieckiego handlu za nicznego. NRD utrwali swo- pozycję pierwszego partne- handlowego ZSRR. Miarą ro- ego znaczenia NRD w go- darce światowej może być fakt, że utrzymuje ona unki handlowe z przeszło krajami, w tym z połową z stosunki te oparte są o u- y handlowe.

gierski przemysł farmace- ny, którego produkcja w roku osiągnęła poziom 150 dolarów, w pełni zaspoka- rajowe zapotrzebowanie na a jednocześnie 2/3 wytwa- ych wyrobów przeznacza na eksport. Przeważające , bo ponad 60 proc. tego ortu, kierowana jest do ów RWPG, spośród których iększym odbiorcą węgier- farmaceutyków jest Związ- Radziecki.

ewiduje się, że czechosło- a produkcja włókien che- nych, która obecnie wyno- przeliczeniu na 1 miesz- a ok. 5,5 kg, w 1970 r. o- nie poziom 7,5 kg. Wzrost osiągnięty zostanie przede ystkim dzięki znacznemu ajowi produkcji włókien tetycznych (z 0,7 kg do 2,8 a 1 mieszkańca).

e zawiedli...

mieszczony przez nas w im czasie apel do społe- stwa, zachęcający do t na konto Towarzystwa ki nad Zwierzętami w ach akcji „Miesiąca Dob- dla Zwierząt" odniósł sku Wśród mieszkańców na- o województwa znaleźli ofiarni, z drobnych wpłat rała się spora kwota, któ zgodnie z zapowiedzią prze ne do dyspozycji oddzia- Towarzystwa w naszym ewództwie. Oddział Towa stwa w Kielcach otrzymał dyspozycji 2.968,50 zł, któ- obróci na cele opieki nad rzętami w naszym mieś- Wszystkim ofiarodawcom kujemy.

(te)

Przeciwko Polsce (II)

WIESŁAW ROGOWSKI

Agentura rewizjonizmu

Kirchendienst Ost, przekazując obywatelom polskim narodowości niemieckiej paczki oraz pieniądze, usiłowała w ten sposób powiązać ich z siłami odwetowymi i rewizjonistycznych w NRF. Te materialne więzi uzupełniane były potem oddziaływaniem ideowowo - politycznym. W przesyłkach i przy pomocy swych agentów — pełnomocników, Kościelna Służba Wschodu dostarczała literaturę antypolską i rewizjonistyczną. Agenci Kirchendienst Ost rozpowszechniali wśród kręgu zaufanych szowinistyczne i rewizjonistyczne poglądy, posługując się argumentami, których dostarczała ta literatura.

Kierownicy Kirchendienst Ost i jej agenci stosowali metody konspiracyjne, prowadzili pracę, zdając sobie sprawę z jej kompromitującego charakteru. Dowodzą tego fragmenty listów, jakie otrzymał Alfred Kipper w Szczecinie. Eugen Scharabatke pisał do niego: **„Berlin ma jeszcze jedną prośbę, aby Pan w wszystkich sprawach nie telefonował zaraz bezpośrednio, gdyż mogłoby to przecież zaszkodzić obu stronom. Czy Pan to zrozumiał?** List Daniela Cederberga — jednego z przedstawicieli Kirchendienst Ost, pośredniczącego między kierownictwem berlińskim a agentami w Polsce — zawierał następujące informacje: **„Nasi przyjaciele z K(irchendienst) O(st) chcą, aby obecnie wyłączyć ich całkowicie, gdyż wewnątrz Kościoła wyraża się publicznie dużo krytyki pod adresem tej akcji pomocy. Dlatego aktualnie mamy do dyspozycji prywatne, nie zaś niemieckie źródła pomocy".**

Cederberg przy okazji wspomniał o nowej metodzie pracy Kirchendienst Ost, polegającej na tym, że paczki i przesyłki innego rodzaju były odtąd nadawane do Polski przez tzw. prywatnych opiekunów. Byli to agenci tej organizacji w NRF, którzy zleconą im paczkę opatrywali swoim nazwiskiem i przesyłali dalej do Polski że Eugen Scharbatko — po pod wskazany adres. Zobowiązani byli do zachowania ścisłej dyskrecji i musieli składać do akt organizacji pocztowe dowody nadania, niezbędne do rozliczeń. Dzięki temu, używając nazwisk osób prywatnych, **Kirchendienst Ost przesłała oficjalnie firmować swoje przesyłki do Polski.** Takim „prywatnym opiekunem" był tak wyjeździe do NRF z naszego kraju.

BIOGRAFIE AGENTÓW

Organizacja pracy Kirchen dienst Ost w dziedzinie, która nas interesuje, oparta jest o zasadę drabinki zależności i stopniowania wtajemniczenia. Centrala w Berlinie zachodnim, przy Drakestrasse 37, dysponowała dwoma rodzajami agentów: działającymi legalnie w Niemczech zachodnich, lecz zobowiązanymi do wykonywania zadań z zachowaniem niezbędnej dyskrecji — tzw. „prywatnymi opiekunami", oraz agentami pracującymi konspiracyjnie za granicą. Ci ostatni, kontaktując się w sposób ograniczony bezpośrednio z centralą, kierowani byli w zasadzie przez upoważnionego pośrednika, pełniącego funkcje rezydenta na danym obszarze.

Agentami na terenie Pomorza Zachodniego byli Alfred Kipper i Eugen Scharbatke, rolę rezydenta Kirchendienst Ost pełnił Szwed, pastor Daniel Thur Cederberg.

Najbardziej interesujące jest jednak pytanie, dlaczego **Daniel Thur Cederberg, Szwed, a nie Niemiec, podjął się pełnienia obowiązków rezydenta Kościelnej Służby Wschodu?**

Daniel Cederberg od lat jest powiązany z Niemcami i ma bogatą antypolską przeszłość. Osobisty przyjaciel Haralda Kruski, dyrektora Kirchendienst Ost, jest równie jak i on wrogiem polskości i antykomunistą. **W Polsce Cederberg działał już kilkakrotnie.** Najpierw w latach 1935 — 1937, gdy był pastorem marynarzy szwedzkich w Gdyni. **Już wówczas, na polecenie Niemców lub proniemieckich ośrodków w Szwecji, nawiązał kontakty z Alfredem Kleindienstem, przywódcą niemieckich i antypolskich ugrupowań na Wołyniu. Podjął się wówczas sfinansowania i przeprowadzenia rewizji wyroku sądu polskiego, wydanego w procesie przeciwko ukraińskiemu nacjonaliście, Wasylowi Wołosiance, bliskiemu współpracownikowi Kleindiensta.**

Drugi raz Cederberg był w Polsce podczas wojny. Za zezwoleniem władz hitlerowskich zwiedzał naszą okupowaną ojczyznę i Ukrainę. Po powrocie do Szwecji, wygłaszał — z całą pewnością nie tylko z własnej inicjatywy — antykomunistyczne pogadanki.

Po raz trzeci Daniel Cederberg zjawił się u nas w 1945 roku, kierując przez dwa lata szwedzką misją „Pomocy dla Mazurów". Działalność tej misji została zakazana przez rząd polski, gdyż pracownicy misji **Cederberga — np. jego bezpośredni zastępca, Kastlund — zostali przyłapani na udzielaniu pomocy Niemcom w ucieczce z Polski.** Prócz tego misja szwedzka rozdawała dary jedynie ewangelikom — Niemcom, dyskryminując olsztyńskich autochtonów - Polaków, kierując się jaskrawo proniemieckim nastawieniem. Z tego też powodu straciła poparcie Światowej Federacji Luterańskiej.

Po raz czwarty — Cederberg był u nas jako kierownik Agencji Konsularnej w Szczecinie. Po raz piąty już się nie zjawił i tylko to uratowało go od odpowiedzialności karnej, gdyż on również powinien był zasiąść na ławie oskarżonych, razem z Kipperem i Scharbatke.

Niezwykle mamienne dla charakterystyki Daniela Cederberga są lata pięćdziesiąte, kiedy **to razem ze Stewartem Hermannem z USA organizował i kierował akcją emigracji Niemców z NRF i innych krajów Europy zachodniej do Ameryki Południowej. Nikt nie wie, ilu esesmanów i gestapowców — hitlerowskich zbrodniarzy wojennych znalazło w ten sposób dzięki Cederbergowi schronienie i uniknęło sprawiedliwej kary.**

WSPÓLNICY

Agenci Kirchendienst Ost na Pomorzu Zachodnim, Kipper i Scharbatke, różnili się niewiele od swego bezpośredniego przełożonego, Cederberga.

Alfred Kipper, w czasie wojny członek hitlerowskiej NSDAP i właściciel zrabowanej Polakowi firmy przewozowej w Międzychodzie, urodził się w 1916 roku w Poznaniu. W pamięci mieszkańców Międzychodu zapisał się tym, że wymuszał na swych podwładnych pracę ponad siły, był nastawiony wrogo do Polaków. Pod koniec wojny jako podoficer Luftwaffe dostał się w 1944 roku do niewoli na froncie wschodnim. Mimo iż był Niemcem, zgłosił się do władz radzieckich jako Polak, zmieniwszy swoje nazwisko na Kiprowski. Dzięki wykorzystaniu znajomości języka polskiego i tego, że urodził się w Polsce, został zwolniony z niewoli. Nim przyjechał do Szczecina w 1955 roku, mieszkał najpierw w Wyrzysku, potem w Biskupcu. W Szczecinie stał się właścicielem domu jednorodzinnego i taksówek zarobkowych, z których dochód pozwalał mu dostatnio żyć. Jest rzeczą niezwykle ciekawą, że Kipper pozostał w Polsce, mimo iż mógł wyjechać do Niemiec, gdyż nie posiadając dzieci, nie był niczym skrępowany. Dlaczego więc tego nie uczynił?

W czasie wizyty w Berlinie zachodnim Alfred Kipper nawiązał kontakty z Kirchendienst Ost i zgodził się pracować dla tej organizacji. Od tego czasu **wysłał do swej centrali informacje, sprawozdania i opinie o ludziach, którzy mieli otrzymywać przesyłki. Pośredniczył także w przekazywaniu wytypowanym Niemcom pieniędzy i innych środków materialnych.** Nieźle zresztą na tym zarobił, gdyż wypłacając w Polsce sumy w złotych **otrzymywał na konto bankowe, zapisane w Berlinie zachodnim na imię jego brata, Gerharda, równowartość w markach zachodnioniemieckich. Zebrał w ten sposób ponad 40 tysięcy marek.**

Alfred Kipper prowadził także w gronie zaufanych sobie ludzi propagandę **rewizjonistyczną i antypolską. Dysponował przy tym** — jak już pisałem — literaturę **rewizjonistyczną i hitlerowską,** której treść była mu **bliska** ze względu na stare hitlerowskie poglądy.

Współpracownikiem Kippera do roku 1965, to znaczy do momentu wyjazdu do NRF, był Eugen Scharbatke. Dziś obywatel NRF, Scharbatke urodził się jednak w Polsce, w 1914 roku w Łodzi. Podobnie jak Kipper był z zawodu mechanikiem samochodowym i służył podczas wojny w Luftwaffe. Po klęsce Hitlera osiedlił się w województwie koszalińskim, ostatnio mieszkał w Sławnie.

Jest rzeczą zastanawiającą że do chwili podjęcia się pracy agenta Kirchendienst Ost Eugen Scharbatke uchodził za człowieka pożytecznego, pracował społecznie jako członek władz powiatowych Stronnictwa Demokratycznego, był działaczem Izby Rzemieślniczej i członkiem rady narodowej. **W pewnym okresie zrezygnował z wszystkich funkcji.** Trudno przypuszczać, że podyktowała mu to chęć uniknięcia dwulicowości, raczej obawa przed zaostrzeniem odpowiedzialności karnej, gdyby został wówczas przyłapany na swej nielegalnej pracy. Prowadził ją Scharbatke wspólnie z Kipperem, **rozdzielając dostarczone przez niego środki, przesyłając centrali zachodnioberlińskiej informacje, sprawozdania, opinie. Swą postawę polityczną kształtował w oparciu o czasopisma ziomkowskie, takie jak „Weichsel-Warthe" czy „Weg und Ziel". Był podobnie jak Kipper, propagatorem idei rewizjonizmu niemieckiego.**

Kierownictwo Kirchendienst Ost w nagrodę za „oddanie sprawie" przesłało mu pewną sumę dolarów przez PKO, dzięki czemu łatwiej mu było wykształcić syna na Politechnice w Szczecinie. Po wyjeździe z Polski do NRF Scharbatke uzyskał pomoc w urządzeniu się w Solingen, w zamian za co pełnił funkcję tzw. „prywatnego opiekuna" z ramienia Kirchendienst Ost. Aresztowany został w Polsce w 1967 r. Przyjechał tu z polecenia Kirchendienst Ost, aby wykonać zlecone sobie zadanie, oficjalnie zaś — aby wziąć udział w Targach Poznańskich. **Jego aresztowanie, ujęcie Kippera i ujawnienie przez szczecińską Służbę Bezpieczeństwa celów i metod pracy Kirchedienst Ost na Pomorzu Zachodnim zdemaskowało rewizjonistyczny i antypolski charakter tej odwetowej organizacji polityczno - dywersyjnej. Dzięki temu jedno ze skrzydeł frontu wrogich Polsce działań niemieckich szowinistów zostało złamane.**

tnio dzieło twórcy legendarnego „Visa"-oddane wojsku

ajdziwniejszy pistolet maszynowy świata

T — AR) „Żołnierz Wolności" opublikował zdjęcia i opis no- polskiej broni strzeleckiej — 9 mm pistoletu maszynowego 1963. Można by żartobliwie powiedzieć, że moda „mini" do- również do wojska — nowa broń jest bowiem szokująco mała porównaniu z innymi konstrukcjami tego typu. Pistolet wraz agazynkiem, załadowanym 20 nabojami, waży zaledwie 1,8 kg porównania: jeden z najprostszych pistoletów maszynowych iej wojny, angielski Sten MK-III, ważył ok. 3 kg). Broń od- a się również niewielką długością — 333 mm (niemiecki zwykły ie maszynowy pistolet „Parabellum" — 217 mm!). Nosi się ją aburze na pasie. Małe rozmiary i niewielka waga czynią z pol- o pm broń niezastąpioną dla tych żołnierzy, którzy muszą bywać stale w ciasnych pomieszczeniach — np. w kabinie czoł- Naszym konstruktorom udało się połączyć zalety broni krótkiej skonośnością (skuteczność ognia nowego pm — 200 m), możli- ą prowadzenia ognia ciągłego i precyzją. Zachowano jedno- ie prostotę konstrukcji: czas, potrzebny na rozłożenie pisto- wynosi... 15 sekund!

- 1963 nazwaliśmy w tytule „najdziwniejszym pistoletem ma- wym świata". Uczyniliśmy tak dlatego, że wygląd broni jest nie niesamowity. Przypomina on trochę zwykły pistolet, z tym, siada dodatkowy, składany uchwyt w przodzie, wysuwaną do kolbę, a przyrządy celownicze — na ruchomej części zamka! any w jednej ręce (można strzelać i tak) wygląda trochę jak do cięcia metalu albo jakieś urządzenie z filmów fanta- o - naukowych.

a nowa broń warta jest uwagi również ze względu na osobę ruktora. Jest nim nieżyjący już słynny projektant broni, Piotr lewczyc — ten sam, który wraz ze Skrzypińskim stworzył 8 roku legendarny pistolet „Vis".

r Wilniewczyc — to w ogóle historia polskiej broni strzelec- Urodzony 21.I.1887 r. w Rosji, ukończył studia w Instytucie nologicznym w Petersburgu, zaś w 1915 roku kurs oficerów za- wych w Michajłowskiej Szkole Artylerii (z drugą lokatą). kresie międzywojennym, już w Polsce, Wilniewczyc był kolej- kierownikiem laboratorium Mechanicznego Badania Prochów, adowcą w Oficerskiej Szkole Artylerii w Toruniu, wreszcie ertem i doradcą w Państwowych Wytwórniach Uzbrojenia. ym czasie skonstruował „Visa", a potem — również wraz Skrzypińskim — „Morsa". „Mors" był to pistolet maszynowy, y w roku 1939 za jeden z najlepszych na świecie. Niestety, do wybuchu wojny wykonano jedynie 30 sztuk tej broni, które ano do oddziałów — ale do naszych czasów nie dotrwał ani Nie zachowały się też plany konstrukcyjne.

wojnie Piotr Wilniewczyc poświęcił się pracy dydaktycznej. wykładowcą i profesorem w wielu uczelniach polskich — w Po- chnice Łódzkiej, Warszawskiej, Poznańskiej i Wieczorowej e Inżynierskiej.

y przed kilkoma laty Departament Uzbrojenia Wojska Polskiego ił konkurs na nowy wzór pistoletu maszynowego, sędziwy pro- stanął w szranki. Ostatnie plany podpisywał już na łożu śmierci. ze raz okazał się najlepszy!

GEORGES SIMENON

Komisarz MAIGRET myli się

Tłumaczył: W. MIECZYSŁAW DERBIEŃ

106

Głos nie był ani zdziwiony, ani strwożony. Zanim otworzyła, weszła do drugiego pokoju, minęło trochę czasu zanim wróciła i kiedy zatrzask opadł, komisarz zrozumiał dlaczego: zobaczył ją w peniuarze i pantofelkach domowych.

— Proszę wejść — powiedziała, patrząc na niego z ciekawością.

Mieszkanie, złożone z trzech pokojów i kuchni, lśniło niezwykłą czystością, parkiet był tak doskonale zapastowany, że można było ślizgać się, jak po lodzie. Wprowadziła go do salonu, a raczej czegoś w rodzaju studia, z tapczanem pokrytym tkaniną w paski, z wieloma książkami na półkach, adapterem i etażerkami z płytami. Na kominku, w którym młoda kobieta zapaliła kilka drew, znajdowała się w ramkach fotografia Etienne Gouin.

— Pozwoli pani, że zdejmę palto?

— Proszę bardzo, właśnie przygotowywałam się do odpoczynku, kiedy pan zadzwonił.

Nie była ładna. Rysy miała nieregularne, usta zbyt szerokie, ale zdawała się mieć zgrabną figurę.

— Przeszkodziłem pani w posiłku?

— To nieważne. Proszę usiąść.

Wskazała mu fotel, sama zaś przysiadła na brzegu tapczanu, obciągając peniuar na nagie nogi.

Nie zadawał jej pytań, obserwował ją tylko, tak jak niektórzy obserwują słynną osobistość i widzą, że składa się ona ze skóry i kości.

— Wolałem nie niepokoić pani w szpitalu.

— Byłoby panu trudno, gdyż byłam na sali operacyjnej.

— Asystuje pani stale przy operacjach profesora?

— Zawsze.

— Od dawna?

— Od dziesięciu lat. Przedtem byłam jego uczennicą.

— Pani jest lekarzem?

— Tak.

— Czy mogę znać pani wiek?

— Trzydzieści sześć lat.

107

Odpowiadała bez wahania, głosem dosyć obojętnym, ale w głosie jej nie było żadnej podejrzliwości, a tym bardziej choćby cienia wrogości.

— Jestem tutaj, by wyświetlić niektóre szczegóły. Jak pani wie zapewne, w śledztwie, które prowadzę, wszystko powinno być sprawdzone.

Czekała na pytanie.

— W poniedziałek wieczorem, jeśli się nie mylę, czekała pani na swego szefa na ulicy Carnota, parę minut przed godziną ósmą.

— To prawda. Zatrzymałam taksówkę i zatelefonowałam do profesora, z pokoju dozorczyni, by go powiadomić, że czekam na dole.

— Zawsze postępuje pani w ten sam sposób?

— Tak. Wchodzę na górę tylko wówczas, kiedy jest jakaś praca w gabinecie, albo dokumenty do zabrania.

— Gdzie pani zatrzymuje się, zanim profesor nie zejdzie?

— Przed drzwiami windy.

— Wie pani więc, że zatrzymał się po drodze?

— Zatrzymał się przez kilka minut na trzecim piętrze. Przypuszczam, że wie pan o co chodzi?

— Wiem o co chodzi.

— Dlaczego nie spyta pan samego profesora?

Wolał nie odpowiadać.

— Czy zachowywał się jak zwykle? Nie wydawał się zaabsorbowany?

— Tylko stanem któregoś ze swych pacjentów.

— Po drodze nic pani nie mówił?

— On niewiele mówi.

— Powinniście przyjechać do Cochin kilkanaście minut po godzinie ósmej. Co było dalej?

— Weszliśmy od razu do pokoju chorego w towarzystwie dyżurnego internisty.

— Byliście tam przez cały wieczór?

— Nie. Profesor pozostał w pokoju przez jakieś pół godziny, czekając na pewne reakcje, które nie nastąpiły. Poradziłam mu, żeby poszedł odpocząć.

— O której godzinie poszedł na górę?

108

— Wiem, że pan już o to pytał w szpitalu.

— Dyżurna siostra przełożona mówiła pani o tym?

— To nieważne.

— Która to była godzina?

— Koło dziewiątej.

— Pani z nim nie poszła na górę?

— Zostałam przy chorym. To dziecko.

— Wiem o tym. O której godzinie profesor zeszedł?

— Poszłam uprzedzić go o godzinie jedenastej, że to, na co czekał, stało się.

— Weszła pani do pokoju, w którym leżał?

— Tak.

— Był ubrany?

— W szpitalu on zawsze odpoczywa ubrany. Zdjął tylko marynarkę i rozluźnił krawat.

— Spędziła pani więc cały czas, między pół do dziesiątej a jedenastą przy łóżku chorego. Tak, że szef pani mógł zejść schodami i opuścić szpital, żeby pani o tym nie wiedziała?

Zdawała się czekać na takie pytanie, gdyż o to samo pytał już w Cochin i musiano jej to powiedzieć. Mimo to zaczęła oddychać w przyspieszonym tempie.

— Byłoby to niemożliwe, gdyż o dziesiątej piętnaście wchodziłam na górę, żeby się przekonać czy czegoś nie potrzebuje.

Maigret, który patrzył jej w oczy, powiedział nie podnosząc głosu, ale jednak tonem przedziwnej dobroci:

— Pani kłamie, prawda?

— Dlaczego pan tak mówi?

— Ponieważ czuję, że pani kłamie. Proszę posłuchać, panno Decaux, łatwo odtworzyć to, co pani robiła w szpitalu tamtego wieczoru. Nawet jeżeli pani uzgodniła to z personelem, znajdzie się ktoś, kto będzie się bał i powie prawdę. Pani nie wchodziła na górę przed jedenastą.

— Profesor nie opuszczał szpitala.

— Skąd pani wie?

(c. d n.)

Tygodniowy program TV

PONIEDZIAŁEK 26 LUTEGO

Dziennik TV 17.00 Kino " 17.35 Dla młodych widzów: „...ga niebezpieczeństwo!" 17.35 Magazyn Postępu Techniczn... 18.05 „Spacerkiem po ki... 18.35 „Spotkanie nad ...wą" 18.50 „Azymut" 19.20 ...anoc 19.30 Dziennik TV 20.05 ...tura polska za granicą". Teatr Telewizji: „Łagodna" ...amat Teodora Dostojewskiego teatrze ok. 22.05 „Marsz Bonn" (z Wrocławia) 22.50 ...nik TV. Programy oświatowe 15.45 — 22.50 Politechnika Elektrotechnika II r. „Dielektryka i kondensatory" 16.20 ...25 — Politechnika TV: Elektrotechnika II r. „Pola i wiel... magnetyczna".

WTOREK 27 LUTEGO

„Zatańczmy" — film fab. 16.55 Dziennik TV 17.00 Dla ...ych widzów: "Szymon i Ku... 17.30 Dla młodych widzów: dawniej pisano listy" 17.50 tylko dla pań" 18.10 „Bil...lu": — film dok. 18.25 TV Warszawski 18.40 „Ludzie ...rtału" — reportaż 19.20 Do...r 19.30 Dziennik TV 20.00 ...da - piosenki" 20.35 „Dodatek do stypendium" — prod. stud. 21.05 „Zatańczmy" — film produkcji USA 22.50 Dziennik TV. Programy oświatowe: 11.00 Dla klas IV „W Hucie Hortensja" 11.55 Język polski dla klas XI — „Niemcy" 12.30 i 18.10 Przysposobienie rolnicze 15.45 i 23.10 Politechnika TV: fizyka I r. „Zjawisko fotoelektryczne" 16.25 i 23.45 Politechnika TV: fizyka II r. „Fotokomórka".

ŚRODA 28 LUTEGO

10.00 „Pociąg na tyły" — film fabularny produkcji radzieckiej 16.55 Dziennik TV 17.00 Dla dzieci: Teatrzyk Kieszonkowy: „Chciwiec Dziambo" 17.20 „Opowieść o pingwinach" — film 17.40 Telekram 17.50 „Za kierownicą" 18.20 „Słynne orkiestry — słynni dyrygenci" 19.00 Dobranoc 19.10 Dziennik TV 19.40 Sprawozdanie z meczu piłki nożnej o puchar klubowy mistrzów Europy „Manchester United" — „Górnik" Zabrze; w przerwie meczu ok. 20.35 — PKF po transmisji ok. 21.30 „Światowid" 22.00 „Studio 63": „Listy Mariany Alcoforado" 22.35 Dziennik TV Programy oświatowe: 12.45 Chemia dla klas VIII „Wapienie" 15.45 i 22.55 Politechnika TV Matematyka I r. „Całka nieoznaczona" 16.25 i 23.30 Politechnika TV: Matematyka I r. „Własciwości całki nieoznaczonej".

CZWARTEK 29 LUTEGO

11.55 Język polski dla klas VII 12.45 Język polski dla kas X 15.45 i 22.25 Politechnika TV — Geometria I r. „Powierzchnie walcowe i stożkowe" (cz. I) 16.25 i 23.10 Politechnika TV — „Wytrzymałość materiałów" — „Elementarna analiza stanu rozciągania". 16.35 Dziennik TV 17.00 „Ekran z Bratkiem" — wydanie specjalne 18.05 Film 18.20 „Z cyklu: „Wielkie miłości" 18.50 Z cyklu: „7 milionów młodych" 19.05 „Gawęda o współczesności" 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik TV 20.05 Dobry wieczór, jak minął dzień?" 20.40 Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie. Sprawozdanie z Genewy 22.00 „Od Bałtyku do Oceanu Spokojnego" — reportaż. 22.15 Dziennik TV.

PIĄTEK 1 MARCA

9.55 Zajęcia techniczne dla klas VII 10.25 „Drewniany różaniec" — film prod. polskiej. 16.40 i 22.10 Politechnika TV — Fizyka I r. „Pole grawitacyjne" 16.25 i 22.50 Politechnika TV — Fizyka I r. „Potencjalne pole sił" 16.55 Dziennik TV 17.00 „Miś z okienka" 17.45 „Kiedy trzeba podjąć decyzję". 18.15 Kurier Mazowiecki 18.30 „Karykatury" — Eryka Lipińskiego 18.40 Wszechnica TV 19.15 Dobranoc 19.30 Dziennik TV. 20.05 „Drewniany różaniec" — film prod. polskiej 21.25 „10 minut recenzji" 21.35 Dziennik TV.

SOBOTA 2 MARCA

9.40 „Pomszczony" — film prod. włoskiej. 10.55 Nauka o człowieku 13.30 TV Kurs Rolniczy 14.00 „Wychowanie fizyczne naszych dzieci" 16.15 „Program tygodnia" 16.25 Dziennik TV 16.55 Centralna Akademia z okazji Dnia Olimpijczyka 18.00 „Żołnierze Ojczyzny" — film prod. radzieckiej (cz. III) 19.00 „Wieczorne rozmowy" 19.20 Dobranoc 19.30 Monitor 20.10 Program filmowy 20.55 „Z wizytą u Was" — program rozrywkowy 21.55 Dziennik TV 22.10 Wiadomości sportowe 22.20 „Pomszczony" — film prod. włoskiej.

NIEDZIELA 3 MARCA

8.30 Z cyklu: „Pamiątki architektury radzieckiej" 9.00 „Uciekinier" 9.30 Dla dzieci: „Ptasie królestwo" 10.00 TV Kurs Rolniczy 10.35 „Przypominamy, radzimy" 10.45 Program rozrywkowy 11.45 Dziennik TV 12.44 „Zawsze w niedzielę" — turniej miast Karpacz—Szklarska Poręba. 14.00 „Przemiany" 14.35 „Ula i świat" 15.00 Mistrzostwa Świata w jeździe figurowej na lodzie 17.00 Aleksander Puszkin — „Gość kamienny" 17.50 „Piórkiem i węglem" 18.20 „Portrety" — „Stanisław Ignacy Witkiewicz" 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik TV. 20.05 „Należysz do mnie" — film prod. USA 21.20 „Siedem pieśni" — program rozrywkowy 21.50 Wiadomości sportowe.

CO, GDZIE, KIEDY?

Dziś niedziela — 25 lutego. Imieniny Wiktora i Cezarego. Słońce wzeszło o godz. 6,33, a zajdzie o godz. 17,06.

TEATR IM. S. ŻEROMSKIEGO — nieczynny — zespół w terenie.

KINA:

„Romantica" — „Amerykańska żona" — franc. - włoski, pan. kol. l. 16, g. 15,30 i 18. „Żywot Mateusza" — polski, l. 16, g. 20. „Moskwa" — „Waleczni przeciw rzymskim legionom" — franc.-rum. pan. kol. l. 16, g. 15,30, 17,45 i 20.

„Warszawa" — Bajki — g. 10,30, 11,30 i 12,30. „Mocne uderzenie" — polski, pan. kol. l. 14, g. 13,30, 15,30, 17,45 i 20.

„Bajka" — „Zaczęło się pod semaforem" — polski, l. 10, g. 12. „Sabrina" — USA, l. 14, g. 15, 17 i 19. „Stajnia na Salwatorze" — polski, l. 16, g. 21.

„Skałka" — „W kraju Komanczów" — USA, pan. kol. l. 16, g. 15,45, 18 i 20,15. „Wódz czerwonoskórych" — g. 12.

„Robotnik" — „Na los szczęścia Baltazarze" — franc. l. 18, g. 15, 17 i 19. „Wspomnienia z wakacji" — g. 12.

APTEKI: Dyżur pełni apteka nr 107 przy ul. Sienkiewicza 15 i apteka nr 1 przy ul. Buczka 87/39B.

KRYTA PŁYWALNIA — nieczynna.

„Fotoplastikon" — „Nowy Jork" — czynny w godz. od 11 do 20.

MUZEUM I WYSTAWY:

Muzeum Świętokrzyskie — wystawy stałe nieczynne.

Oddział — Muzeum lat szkolnych Stefana Żeromskiego — ul. Świerczewskiego 25. Czynne z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych od godz. 9 do 15, we wtorki od godz. 12 do 18.

Klub MPiK — wystawa barwnych reprodukcji pt. „Grecja, mozaika bizantyjska".

RADOM

Teatr im. S. Żeromskiego — „Ifigenia w Taurydzie" — g. 19.

KINA:

„Bałtyk" — „Największe widowisko świata" — USA, kol. l. 11, g. 16 i 19.

„Przyjaźń" — „Życie małżeńskie „Ona" — (II część) — franc. l. 16, g. 15,30, 17,30 i 19,30.

„Hel" — „Gentleman z Cocody" — pan. kol. franc. l. 14, g. 15,30, 17,30 i 19,30.

„Mewa" — „Z piekła do Teksasu" — pan. kol. USA, l. 14, g. 15,30, 17,30 i 19,30.

„Odeon" — „Włóczęgi północy" — USA, l. 7, g. 15,30. O godz. 17,30 i 19,30 — „Rodan — ptak śmierci" — kol. japoński l. 14.

WYSTAWY: Muzeum przy ul. Nowotki 12 — „Badania archeologiczne muzeum", grafika Joanna Kuzminskiej, 1905 rok w satyrze politycznej.

APTEKI: Apteka nr 108, ul. Kelles-Krauza 3, apteka nr 109 ul. Żeromskiego 91/93.

SKARŻYSKO

KINA:

„Wolność" — „Ostatnie polowanie" — USA, pan. kol. l. 14, g. 15,30, 17,30 i 19,30. Poranek — „Mali muszkieterowie" — radz. l. 9, g. 11.

„Świt" — „Długie łodzie Wikingów" — ang. pan. kol. l. 14, g. 17 i 19. Poranek — Kolorowy zestaw bajek — polski, l. 7, g. 11.

„Związkowiec" — „Rzeka Czerwona" — USA, l. 14, g. 17 i 19. Poranek — „Królewna i rybak", CSRS, g. 11.

„Metalowiec" — „Ostatni Mohikanin" — NRF, pan. kol. l. 11, g. 15, 17 i 19. Poranek — „O chłopie co okpił śmierć, CSRS, l. 9 g. 11.

SKARŻYSKO KOŚCIELNE — „Marzenie" — „Życie zamku" — franc. l. 14 g. 16 i 18. Poranek — „Bitwa morska" — polski, l. 7, g. 14.

STARACHOWICE: „Star" — „Na pomoc" — ang. kol. l. 11, g. 17 i 19,15. Poranek — „Przygody Buratina" — radz. kol. l. 9.

„Robotnik" — „Tygrys lubi świeże mięso" — franc. l. 16.

IŁŻA — „Zamek" — „Boccaccio 70" — włoski, kol. l. 18, g. 17 i 19.

SZYDŁOWIEC: „Górnik" — „Najazd Czarnego Księcia" — radz. l. 11.

WIERZBICA — „Wenus" — „Rio Conchos" — USA, pan. kol. l. 14. Poranek — „My z dziewiątej a" — CSRS, l. 9.

BLIŻYN — „Milenium" — „Morderca zostawia ślad" — polski, pan. l. 16, g. 18 i 18. Poranek — „Królewna i rybak" — CSRS, kol. g. 11.

SUCHEDNIÓW — „Kuźnica" — „Nieziomny Wiking" — USA, pan. kol. l. 11, g. 17 i 19,15. Poranek — Zestaw bajek, polski, l. 7, g. 11.

APTEKI:

SKARŻYSKO Nr 48, ul. Armii Ludowej 3 telefon — 348.

STARACHOWICE Nr 39, ul. Marszałkowska 17; telefon — 63-63.

OSTROWIEC

„Hutnik" — „BS 38-15" — NRD, l. 14, g. 15,30, 17,45 i 20.

„Przodownik" — „Kopciuszek w potrzasku" — franc. l. 16, g. 17 i 19.

Muzeum Regionalne — zbiory stałe — g. 10—17.

Apteka Nr 69, ul. Sienkiewicza 34.

OPATÓW — „Odra" — „Chewsurska ballada" — ZSRR, pan. l. 14.

ĆMIELÓW — „Ceramik" — „Wielka ucieczka" — USA, pan. l. 11, g. 17 i 19.

KUNÓW — „Unia" — „Zwariowana noc" — polski, l. 11, g. 16.

SANDOMIERZ: „Wisła" — „Waleczni przeciw rzymskim legionom" — rumuński, pan. l. 14, g. 15,45, 17,45 i 20.

Muzeum — wystawa etnograficzna i archeologiczna — g. 10—18.

ZACHÓD

KOŃSKIE: — „Antyczne" — „Dzwonić Northside 777" — USA, l. 14, g. 16,30 i 19.

„Pegaz" — „Czterej pancerni i pies" — odc. III i IV — „Gdzie my — tam granica", „Psi pazur" — polski, l. 7, g. 15,30 i 17,45. „Wczoraj, dziś, jutro" — włoski, pan. kol. l. 18, g. 20. Zestaw bajek kol. g. 11.

OPOCZNO — „Hutnik" — „Ostodlać wiatr" — USA, pan. kol. l. 14, g. 17 i 19,15. „Wielka, większa i największa", polski, l. 7, g. 11.

„Tęcza" — „Wielka ucieczka" — ang. pan. kol. l. 16, g. 17 i 19. „Pokój przychodzącemu na świat" — radz. l. 12, g. 10.

PRZYSUCHA — „Zachęta" — „Paryż—Warszawa bez wizy" — polski, pan. l. 11, g. 17 i 19. Zestaw bajek — g. 11,15.

PÓŁNOC

BIAŁOBRZEGI: „Pilica" — „Uciekinier w pościgu" — fiński, l. 14, g. 17.30, 19.30.

KOZIENICE — „Znicz" — „Sami swoi" — polski, l. 14, g. 17 i 19.15.

LIPSKO — „Szarotka" — „Wózek dla wnuka" — franc. l. 16, g. 17 i 19.

ZWOLEŃ — „Świt" — „Książę i żebrak" — ang. l. 11, g. 17.

NAD NIDĄ

JĘDRZEJÓW — „Odynia" — „Działa Nawarony" — ang. pan. kol. l. 14. Poranek — g. 10.

KONIECPOL — „Pilica" — „Viva Maria" — franc. pan. kol. l. 16, g. 16,30 i 19. „Ząb rekina" — radz. l. 12, g. 12.

PIŃCZÓW — „Bajka" — „Dziadek do orzechów" — polski, panorama, kolorowy, l. 11, g. 15. „Na frontach wojny domowej" — radz. l. 14, g. 16,45 i 19. „Ballada o dentyście" — kol. l. 7, g. 10.

SĘDZISZÓW — „Kolejarz" — zestaw bajek kol. g. 11. „Zamieńmy się mężami" — USA, kol. l. 16, g. 16 i 18.

WŁOSZCZOWA — „Muza" — „Niebo nad głową" — franc. pan. kol. l. 14, g. 17 i 19,15.

POWIŚLE

BUSKO — „Zdrój" — „Czterej pancerni i pies" — odc. VII i VIII — „Rozstajne drogi", „Brzeg morza" — polski, l. 7, g. 16 i 17,15. „Galia" — franc. l. 18, g. 19,30

CHMIELNIK: „Promień" — „Fanfan Tulipan" — franc. l. 16, g. 17 i 19.

KAZIMIERZA WIELKA — „Uciecha" — „Dzieci kapitana Granta" — ang. kol. l. 11, g. 14,45. „Darling", ang. l. 18, g. 16,30 i 19. Zestaw bajek — g. 11.

STASZÓW — „Syrena" — „Dzwonnik z Notre Dame" — franc. pan. kol. l. 16, g. 17 i 19,15.

Uwaga! Kierownictwo kin zastrzega sobie ewentualną zmianę programu oraz terminu wyświetlania filmów.

• SPORT • SPORT • SPORT

Nasi rywale

Drużyna Manchester United FC. CAF — Interpress

Kilka dni dzieli piłkarzy mistrza Polski — Górnika Zabrze od pierwszego spotkania ćwierćfinałowego Pucharu Europy z angielskim zespołem Manchester United.

Po solidnych przygotowaniach, pobycie w Gruzji i ostatnim egzaminie w Chorzowie, gdzie górnicy pokonali węgierski zespół Tatabanya 2:0, piłkarze Górnika wyjechali już do Anglii.

Kilka danych o sławnym przeciwniku Ślązaków — jedenastce Manchester United.

Drużyna angielska to zespół wybitnych piłkarzy — kadra I-ligowego zespołu liczy sobie dwudziestu siedmiu doskonałych graczy, którymi kieruje od 10 lat jeden z najlepszych trenerów europejskich Matt Busby. Jego podopieczni Bobby Charlton, Denis Law, George Best, Dunne, Burns, Foulkes i inni to piłkarze najwyższej marki.

Siedmiokrotny mistrz Anglii — Manchester istnieje od ponad 80 lat, powstał bowiem w 1885 roku, a do I ligi awansował w 1892 roku. Piłkarze tego klubu trzykrotnie zdobyli Puchar Anglii (1909, 1948, 1963), aktualnie prowadzą w I lidze. Manchester United, jedna z największych drużyn w piłkarstwie angielskim — najbliższy przeciwnik „Górnika" w Pucharze Europy w ubiegłym roku wyeliminowała w walkach o puchar kolejno Hibernian Malta 4:0, 0:0 i Sarajewo 2:1 i 0:0. Jak będzie w meczu z Górnikiem, dowiemy się już 28 bm. ze stadionu Old Trafford w Manchesterze.

(JB)

Mecz Gwardia—Błękitni na antenie

Kielecka rozgłośnia Polskiego Radia przeprowadzi dziś transmisję z pierwszoligowego meczu bokserskiego Gwardia Wrocław — Błękitni Kielce z Wrocławia. Początek transmisji o godz. 15 tylko na UKF w paśmie 70.49.

Dziś w Kielcach ciekawe zawody pływackie

Dziś (niedziela) na pływalni w Kielcach odbędzie się interesujący międzymiastowy mecz pływacki Rzeszów — Kielce. Będzie to spotkanie rewanżowe.

Młodzież Kielecczyzny na Szkolnych Igrzyskach Zimowych

W dniach 29 lutego do 3 marca w Bielsku i okolicznych miejscowościach odbywać się będą tradycyjne ogólnopolskie Zimowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej, które zgromadzą na starcie reprezentacje wszystkich województw.

Kielecczyzna reprezentowana będzie we wszystkich konkurencjach Igrzysk w obu grupach — szkół podstawowych i średnich. Ponieważ tegoroczne warunki atmosferyczne nie pozwalały na odpowiednie przygotowanie się naszej młodzieży do poważnego startu władze szkolne umożliwiły naszej reprezentacji wcześniejszy wyjazd na teren rozgrywania Igrzysk. Już od czterech dni cała nasza reprezentacja (składająca się z 50 zawodników i zawodniczek) przebywa w Bielsku przygotowując się do startu.

Jakie szkoły reprezentują nasze województwo?

W grupie szkół podstawowych: SP nr 3 z Pionek w „Błękitnej Sztafecie" i w wieloboju łyżwiarskim dziewcząt, SP nr 1 z Końskich w zawodach łyżwiarskich o „Złoty Krążek" i w wieloboju łyżwiarskim chłopców, SP nr 2 z Zagnańska w saneczkarstwie chłopców, SP Starachowice w saneczkarstwie dziewcząt, SP z Tumlina w narciarstwie i SP z Sandomierza w łyżwiarstwie figurowym.

Reprezentacja w grupie szkół średnich wywodzi się z dwóch ośrodków — Bodzentyna i Pionek. Lic. Og. Bodzentyn obsadza konkurencje narciarskie i walterowski bieg patrolowy, Techn. Chemiczne Pionki łyżwiarstwo szybkie dziewcząt i chłopców.

Warto przypomnieć, że na poprzednich Igrzyskach Zimowych reprezentacja Kielc wypadła bardzo dobrze plasując się na 7 pozycji w kraju zdobywając dwa złote medale („Błękitna Sztafeta" z Pionek" i narciarska sztafeta walterowska z Bodzentyna).

W Klubie Dziennikarza

W Klubie Dziennikarza odbędą się na początku przyszłego tygodnia dwa ciekawe wieczory. W poniedziałek (tj. jutro) o godz. 18 spotkanie z red. *Koniecznym* z redakcji pisma „Skrzydlata Polska", we wtorek tradycyjne „*Ostatki*", w czasie których do tańca przygrywać będzie kapela ludowa z Masłowa. Na pierwszą imprezę wstęp wolny, na drugą bilety do kupienia w klubie. Ilość miejsc ograniczona.

Nie będzie prądu

Zakład Energetyczny Rejon Kielce — miasto zawiadamia, że w dniach 26 i 27 lutego br. w godz. 8 do 15 nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej dla mieszkańców ul. Krakowskiej od przejazdu do Białogona.

W dniach 28 i 29 bm. w godz. 8—15 dla mieszkańców Kielc przy ul. Pomorskiej i Mazurskiej.

Przerwy spowodowane będą wycinką gałęzi prowadzoną przez Zarząd Zieleni Miejskiej. 782-k

Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Kielce, ul. Sienna 2

A-3

Przydział samochodów wyczerpany

Czym będziemy jeździć?

W związku z licznymi listami i telefonami naszych czytelników, dotyczącymi przydziału samochodów z importu zwróciliśmy się z prośbą o udzielenie informacji do kierownika Wydziału Handlu Prez. WRN mgr Henryka Łakomca. Z informacji jaką uzyskaliśmy wynika co następuje: województwo kieleckie otrzymało w tym roku przydział 73 wozów z importu różnych marek: w tym 25 samochodów marki „Moskwicz" (115 podań), 27 wozów m-ki „Wartburg" (370 podań) i 20 wozów „Skoda 1000 MB" (810 podań). Jeśli idzie o „Skody" to przewiduje się dodatkowy przydział tych samochodów w drugim półroczu br. A zatem w sumie było 908 osób ubiegających się o samochody z importu.

W br. samochody zostały rozdzielone po raz pierwszy w oparciu o nowe zarządzenie przewodniczącego Prez. WRN. W myśl tego zarządzenia w skład komisji przydziału samochodów weszli radni WRN. Komisja obradowała w dniu 17 lutego br. Wszystkie podania zostały przez komisję rozpatrzone. Członkowie komisji uznali, że wozy należy przyznać nie tylko 73 osobom (chociaż tylko tyle wozów było do podziału) i dlatego po raz pierwszy sporządzono dodatkową tzw. rezerwową listę na wypadek dodatkowego przydziału wozów. Jeżeli to nie nastąpi osoby znajdujące się na liście rezerwowej, niejako automatycznie, znajdą się na czele listy przydziałów w roku 1969.

Komisja przydziału samochodów z importu, w myśl nowego zarządzenia przew. Prez. WRN, zbiera się raz do roku w styczniu lub lutym. Podania o przydział samochodów z importu należy składać w miesiącu grudniu (np. na rok 1969 w grudniu 1968 r.). W innym terminie składanie podań jest niecelowe. Okres między przydziałami wozów wynosi obecnie 4 lata. Listę osób, którym zostały przydzielone samochody z importu można sprawdzić w Wydz. Handlu Prez. WRN. Niezależnie od tego osoby, którym zostały przydzielone samochody zostaną oddzielnie zawiadomione przez „Motozbyt". ber.

Przed premierą

„Królewskie łowy," czyli Bogusławski w 1968 r.

Teatr im. S. Żeromskiego znajduje się, jak się zwykło mawiać — w przededniu nowej premiery. Tym razem odbędzie się prezentacja komedio-opery Ryszarda Smożewskiego i Jerzego Ukleji „Królewskie łowy", utworu opartego o dzieło Wojciecha Bogusławskiego „Henryk VI na łowach". Nie przesądzając wyniku scenicznego, cieszyć się wypada, że wreszcie zobaczymy (i usłyszymy!) spektakl o charakterze muzycznym. Od wielu bowiem lat teatr nasz nie sięgał do tego gatunku scenicznego, lubianego przez wszystkich. Wierzymy, że „Królewskie łowy" zapoczątkują zasadę w naszym teatrze: przynajmniej jedna pozycja muzyczna w sezonie (zresztą jak się orientujemy kierownictwo artystyczno-literackie teatru zamierza taką zasadę konkretnie trealizować). Poza ożywieniem repertuarowym przyniesie to również inne efekty, przyciągnie zapewne rzesze widzów i pozwoli nawiązać teatrowi współpracę z miejscowym środowiskiem muzycznym.

„Królewskie łowy" są przeróbką... przeróbki. Utwór Wojciecha Bogusławskiego, ojca naszej Sceny Narodowej, był bowiem przeróbką angielskiej jednoaktówki Dodsleya. Prapremierowe przedstawienie „Henryka VI na łowach" odbyło się 8. XI. 1792 roku w Warszawie, opanowanej przez Targowicę, tępiącą wszelkie przejawy wolnej myśli. Nic więc dziwnego, że dość ważna fabuła „Henryka VI na łowach" uzyskała w tej sytuacji dość ostrą wymowę polityczną. Krytyczne uwagi wypowiadane pod adresem magnatów przez leśniczego Kokla urosły do rangi satyry antymagnackiej, a gwałt wielkiego pana Rydynga, popełniony na ubogiej dziewczynie, stał się symbolem samowoli i okrucieństwa możnowładców.

Rzecz prosta, sztuka Bogusławskiego nie może mieć dziś tej siły społecznej, jaką miała w dniu jej wystawienia, a i jej walory formalne mocno wyblakły. R. Smożewski i J. Ukleja dołączyli słowa własne i tak otrzymali rzecz nową, którą opatrzyli tytułem „Królewskie łowy". Cały ten zabieg zmierzał do zbliżenia tekstu Bogusławskiego dzisiejszemu widzowi. Już w swej konstrukcji literackiej „Królewskie łowy" są próbą odtworzenia dawnej komedio-opery dworskiej. Muzykę do tego libretta skomponował znany w kraju komentator doskonale orientujący się w naszej muzyce dawnej — Mieczysław Krzyński. Reszta należy do teatru, którego obowiązkiem jest podać widzowi „Królewskie łowy" jako sympatyczną zabawę.

O rezultat sceniczny — jeśli chodzi o inscenizację i reżyserię! — powinniśmy być raczej spokojni. Rzecz bowiem prowadzi nie tylko renomowany inscenizator sztuk muzycznych, ale i zarazem współautor utworu — Jerzy Ukleja, którego takie realizacje, jak „Canean" Cole Portera (czy też samego autora: „Kiss me, Kate"), „Królowa przedmieścia" Krumłowskiego, „Wiktoria i Huzar" Abrahama, „Pastorałka" Schillera i inne zapisały się w kronikach naszego teatru jako przedstawienia interesujące przez swoje rozwiązania sceniczne, harmonię i dynamikę. Talent reżyserski J. Ukleji (uwaga: z reguły jest on równocześnie scenografem reżyserowanych przez siebie sztuk) znajduje potwierdzenie także i w innych gatunkach dramatycznych. Wśród autorów wyreżyserowanych przez J. Ukleję sztuk znajdziemy m. in. Szekspira, Fredrę, Słowackiego, Shawa, Cadwella, Brechta, Dürrenmatta. W swojej wieloletniej karierze teatralnej dyrektorował już warszawskiemu „Ateneum" (w zespole jego pracowali wówczas: Dubrawska, Netto, Sarnawska, Bukowiecki, René, Siemion) i teatrowi lubelskiemu, jak również prowadził Studio Teatralne przy Państwowych Teatrach Dramatycznych we Wrocławiu. I tu warto wspomnieć o związkach J. Ukleji z naszym teatrem. Właśnie niektórzy aktorzy kieleccy kształcili się pod opieką J. Ukleji (Bulikówna, Bułka). We Wrocławiu współreżyserował on z dyr. Zdzisławem Grywałdem, w Krakowie działał w tym samym teatrze co R. Smożewski, aktualny kierownik literacki naszej sceny. Tę krótką notkę o biografii artystycznej J. Ukleji uzupełnijmy informacją, że był on naczelnym reżyserem katowickiej TV (reżyserował wiele spektakli teatralnych i rozrywkowych w telewizji).

Prapremiera „Królewskich łowów" odbyła się w 1966 r. w krakowskich „Rozmaitościach". Jak już informowaliśmy, sztuka i spektakl (też w scenografii i reżyserii J. Ukleji) uzyskały dobre opinie krytyki prasowej i publiczności. „Królewskie łowy" polecamy jak najszerszej widowni (szkoły, zakłady pracy). Rzecz ma bowiem walory lubiane przez widownię: humor, kostiumy, zespół muzyczny, balet, bogata dekoracja, piosenki.

A więc: czekamy na pierwszy gong! (er.)

Anonse

◊ Dyrekcja oraz rada studencka Państwowej Szkoły Medycznej Pielęgniarstwa w Skarżysku zapraszają absolwentki tej szkoły na spotkanie, które odbędzie się w ramach imprezy organizowanej z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Impreza ta odbędzie się w „Domu Studenta" w Skarżysku przy ul. Szkolnej 3, w dniu 9 marca br. o godz. 14. Spotkanie ma na celu nawiązanie z absolwentkami bliższego kontaktu oraz wymianę spostrzeżeń i doświadczeń zawodowych.

◊ Informujemy, że drugie przedstawienie kabaretu „Owca" przewidziane w Kielcach na 25 bm. nie rozpocznie się o godz. 18, lecz o godzinie 20.

◊ NOT i Towarzystwo Krzewienia Moralności w Kielcach zapraszają 26 bm., o godz. 18, do sali 101 w Domu Technika na prelekcję prof. WAT — dr M. Michalik pt. „Spór o przydatność hasłów moralnych".

OGŁOSZENIA DROBNE

MŁODA pomoc domowa ... osób potrzebna, Warszawa, ...czyńskiego 4a, Sosnowiskie.

KUPIĘ pół domku dwurodzinnego lub willi w Kielcach. Oferty nr 28-p Biuro Ogłoszeń.

RADIO i TV

PROGRAM I

na fali 1322 m i UKF 71,71 MHz

7.15 Program dnia. 7.20 Muzyczne wspomnienia z filmów. 8.00 Wiadomości. 8.15 J. F. Haendel: „Muzyka na wodzie". 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 9.00 Wiadomości. 9.05 „Fala 56". 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 „Bajka o królewnie i kluskach". 10.20 Muzyka ludowa. 10.35 Koncert rozrywkowy 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 „Anegdoty i fakty". 12.05 Wiadomości. 12.10 „Wesoły autobus". 13.10 Gra Polska Kapela. 13.40 „Nowości programu III". 14.30 „W Jeziorakach". 15.00 Koncert życzeń 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Niedzielny Teatr Popołudniowy. „Pierwej mama". 17.00 Muzyka taneczna. 17.20 Popołudnie z muzyką. 18,00 Wyniki Toto-Lotka oraz gier liczbowych. 18.05 Melodie ludowe. 18.25 „Muzyczny kulig". 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie". 20.26 Wiadomości sportowe. 20.31 „Matysiakowie". 21.01 Radio-variete". 22.01 Koncert Ork. PR. 23.00 Dziennik Wieczorny 23.10 Wiadomości sportowe. 23.15 „Magna Jazz Band". 23.30 Recital wiolonczelowy. 24.00 Wiadomości. 0.05 Kalendarz Radiowy. 0.10—3.00 PROGRAM NOCNY.

PROGRAM II

na fali 202,2 m i UKF 70,40 MHz

7.30 Wiadomości. 7.35 Przegląd prasy literackiej. 7.45 Muzyka. 8.00 Moskwa z melodią i piosenką. 8.30 Wiadomości. 8.35 Radioproblemy. 8.45 Melodie z różnych stron. 9.10 Koncert solistów. 9.30 Fel. literacki. 9.40 Melodie rozrywkowe. 10.00 „Rozmaitości muzyczne". 10.30 Poetycki koncert życzeń. 11.00 Radiowa piosenka miesiąca. 11.30 Turniej trzech zespołów instrument. 12.05 Wiadomości. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.20 Poranek symfoniczny muzyki neoromantycznej. 13.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 15.00 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Ślepy tor". 16.00 Koncert Centralnego Zespołu Artystycznego WP. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 —20.20 WIECZÓR LITERACKO-MUZYCZNY. 20.30 „Ze świata opery". 21.00 Dziennik. 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 Niedzielne spotkanie z muzyką. 23.20 Muzyka taneczna. 23.50—24.00 Ostatnie Wiadomości.

PROGRAM III

na UKF 72,71 MHz

17.00 Program wieczoru. 17.05 Niedzielne rytmy. 17.30 „Mecze romantyczne". 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Polihymnia nie całkiem serio. 18.20 Sto listów pana Franciszka. 18.35 Sylwetka Piosenkarza — A. Franklin. 19.00 „Gubernator stanu Minnesota". 19.30 Mini-maxi", czyli muzyczne wydanie Fonoramy. 20.00 Krzyżówka radiowa. 20.25 Jazz dla wyrafinowanych — A. Jamal. 20.40 Romanse ze starych płyt — śpiewa P. Leszczenko. 21.00 Mała wagneriada. 21.10 „Słownik miłości w docinkach". 21.25 Piosenki małego i dużego ekranu. 21.47 Opera tygodnia. C. Monteverdi: „Orfeusz". 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — C. Niemen. 22.30 UU-KF — magazyn. 23.00 Wiersze K. I. Gałczyńskiego. 23.05 Muzyka nocą. 23.45 Program na poniedziałek. 23.50—24.00 Na dobranoc śpiewa L. Wawis.

PROGRAM LOKALNY

na fali 202,2 m i UKF 70,40 MHz

10.00 „Kieleckie aktualności muzyczne" — w oprac. M. Niziurskiego 11.00 „Listy spod Łysej Góry" — magazyn aktualności kulturalnych pod red. St. Fornala — seria 79. (tylko na UKF) 11,30 „Szlagiery z myszką" (tylko na UKF). 15.00 Sprawozdanie z meczu o mistrzostwo I. ligi pięściarskiej pomiędzy Błękitnymi Kielce a Gwardią Wrocław (tylko na UKF) 22.30 Lokalne wiadomości sportowe.

TELEWIZJA

8.30 TV Kurs Rolniczy. 9.05 „Przypominamy, radzimy". 9.15 „Hasło bez odzewu" — film fab. prod. bułg. 10.40 PKF. 10.55 „W starym kinie". 11.55 Dziennik TV. 12.05 Koncert Wawelski. 12.50 „Żołnierze ojczyzny" dok. film prod. radz. (odcinek II). 13.50 „Przemiany". 14.20 Teatr Młodego Widza „Zamorski gość". 15.15 „Uniwersytet — Politechnika" — teleturniej. 16.10 Felieton literacki. 16.25 „Spóźniony list" Włodzimierza Tendriakowa. 17.00 „Ludzie i zdarzenia". 17.15 „Plebiscyt Archimedesa". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.00 Program rozrywkowy z Berlina. 21.00 „Beata" film fab. prod. polskiej 22.30 Niedziela sportowa.

„Cień" ze swoimi ludźmi rozbraja posterunek granatowej policji w Siennie.

118. „Student", okazało się, był przewidujący. Przed posterunkiem, który po chwili opuścili dają na zakończenie solidną lekcję posłuszeństwa policjantowi, który zaatakował Derendę, czekała już wymoszczona słomą fura. Ukryli na niej zdobycz i wyjechali z osady.

119. Nie zamierzali jednak wstępować do wuja „Nowego", aby nie zdradzać jego kontaktów z partyzantami przed furmanem. Poszedł tam tylko sam „Student". Derenda z „Cyganem" kazali się wieźć w stronę Bąkowej, gdzie w niewielkiej wiosce mieli czekać na „Studenta" i „Nowego".

120. Kiedy po tygodniu przybyli do nowej meliny, „Cień" zarządził ćwiczenia w obchodzeniu się z bronią. Pewnego dnia przechodząc w pobliżu drogi wiodącej z Ciepielowa do Bąkowej usłyszeli turkot wozów. Wysłany na przeszpiegi „Nowy" wrócił dość podniecony: — Niemcy! Jadą dwoma furami!

(cd)

8 Marca

PAMIĘTAJ O EWIE!

— NAJMILSZE PREZENTY POLECAJĄ SKLEPY „JUBILER"